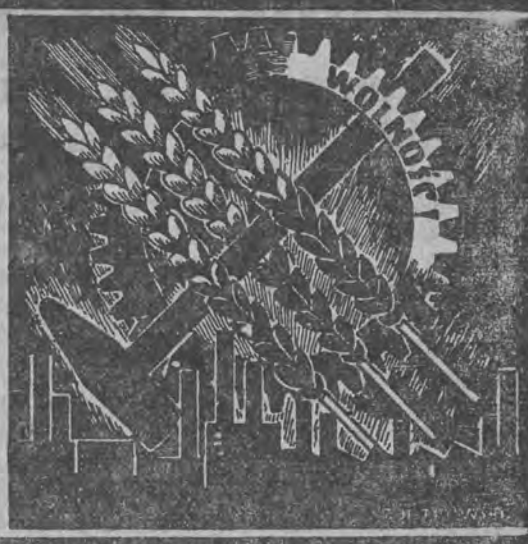
Nr. 84 Rok XXV



ŁODZIANIN



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ !

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29, tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19. Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem oddział w Łodzi 40. Redakcja nocna: Piotrkowska 83, telefon 141-56 od 20—23 Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Stawiński Wincenty

Niedziela 21 marca 1937
Cena numeru 15 groszy
Drukarnia Ludowa. Pi trkowska 83

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3, za zmianę adresu gr. 50. Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt, w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm. gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dalszy pochód wojsk rządowych

Klęska włoskich dywizji pod Madrytem

Wkroczenie wojsk republikańskich do Naval Porto

PO ZAJĘCIU BRIHUEGA.

Komitet Obrony Madrytu oficjalnie zawiadamia o zajęciu Brihuega. Komunikat dodaje, iż w ręce wojsk rządowych dostały się ważne dokumenty, dotyczące oddziałów włoskich. Wzięto licznych jeńców. Wszyscy są narodowości włoskiej.

Jeden z dezerterów, który zbiegł na stronę rządową oświadczył, iż kolumna wojsk powstańczych operująca na odcinku Pozo Blanco liczy 14.000 żołnierzy narodowości włoskiej.

ZAJĘCIE NAVAL PORTO.

Komitet Obrony stolicy donosi: Wojska rządowe weszły wczoraj wieczorem do Naval Porto. Wioska ta jest położona o 27 klm. na północny wschód od Brihuega. Miejscowości Almadrones i Brihuega zostały zupełnie przez faszystów opuszczone. Podczas ostatniej ofensywy wojsk powstańczych linie wojsk rządowych, jak wiadomo, zostały przerwane pod Brihuega i Almadrones, obecnie faszyści zostali z tego frontu wyrzuceni.

W KIERUNKU DROGI DO ARAGONII.

Havas donosi, iż gen. Miaja, który przyjął dziennikarzy, oświadczył: „Powstańcy wysadzili most Masegosso, który obudowali podczas swej ostatniej ofensywy w kierunku na Guadalajara. Wojska rządowe posuwają się w kierunku drogi do Aragonii. Zdobyte pozycje są naprędce umacniane.

I RZECZYWIŚCIE... UCIEKLIŚMY Z NASZEJ KWATERY GŁÓWNEJ PRZYZNAJE GEN. QUEIPO DE LLANO.

Gen. Queipo de Llano oświadczył przez radio, iż WOJSKA POWSTAŃCZE RZECZYWIŚCIE OPUŚCIŁY BRIHUEGA, bombardowane niezwykle intensywnie przez wojska rządowe.

Poza tym jednak nie nastąpiły zmiany na niekorzyść powstańców na froncie madryckim.

PRZYZNAJĄ SIĘ DO KLĘSKI.

Na froncie Guadalajara wojska rządowe, pomimo fatalnej pogody, kontynuują ofensywę w kierunkach wschodnich i północno-wschodnich. Wedle komunikatu rządowego, wojska włoskie na tym odcinku miały ponieść klęskę. Prócz wielu jeńców batalionu włoskiego, w ręce wojsk rządowych miała wpaść liczna zdobycz a także chorągiew batalionowa.

Reuter donosi, iż jeden z oficerów powstańczych, który przybył z frontu Guadalajara przyznaje, iż kolumny włoskie na tym odcinku doznały bardzo poważnych strat i były zmuszone do wycofania się.

DYMISJA WYSOKIEGO KOMISARZA MAROKA HISZPAŃSKIEGO.

Gen. Franco, jak donosi korespondent Havasa, przyjął dymisję gen. Orgaza, wysokiego komisarza Maroka i dowódcy sił wojskowych w Afryce.

Po wstrząsającej katastrofie w Ameryce

Dantejskie sceny w New London

Wydobyto już 500 trupów, ale liczba ofiar nie jest jeszcze pełna

Podczas wydobywania z pod gruzów szkoły zwłok ostatnich ofiar katastrofy w New London (Ameryka) rozgrywały się straszne sceny. W naprędce zaimprowizowanej i odpowiednia przygotowanej sali ratusza złożono zniekształcone w okropny sposób zwłoki dzieci i nauczycieli. Niektóre z nich są CAŁKOWICIE ZWĘGLONE I NIEMOŻLIWE DO ROZPOZNANIA.

Rodzice i krewni ofiar katastrofy wypełniają salę, starając się rozpoznać zwłoki swych bliskich. Pada ulewny deszcz, który czyni jeszcze smutniejszymi rozgrywające się sceny rozpaczy.

Dziennikarze, którzy przybyli z różnych stron Stanów Zjednoczonych, twierdzą, iż wszędzie napotkali niesłychane zamieszanie. Każdy z przedstawicieli władz podawał im inną liczbę ofiar katastrofy. Chociaż oficjalnie oznajmiono, iż zginęło pod gruzami 425 dzieci i nauczycieli, osoby godne zaufania, jak np. dyrektor szkoły, zapewniają, iż zginęło przeszło 500 osób.

Lekarze Czerwonego Krzyża i liczny personel pielęgniarek ciągle jeszcze udziela pomocy rannym ofiarom katastrofy, która należy do jednej z największych w historii Stanów Zjednoczonych.

Lekarze oświadczają, iż większość znalezionych pod gruzami domu ofiar katastrofy zmarła z powodu uszkodzenia czaszki. Na ogólną liczbę 175 rannych dzieci i nauczycieli ZNACZNA CZĘŚĆ PRAWDOPODOBNIE NIE BĘDZIE MOGŁA BYĆ URATOWANA.

Przyczyny katastrofy nie zostały jeszcze ostatecznie wyjaśnione. Przypuszczają jednakże, iż spowodował ją WYBUCH GAZÓW, POCHODZĄCYCH Z PÓL NAFTOWYCH.

Należy dodać, że pod szkołą przechodził jeden z rurociągów naftowych. Jak gdyby przez ironię losu, wśród gruzów szkoły znaleziono czarną tablicę szkolną, na której widniały, napisane przez nauczyciela kredą następujące słowa: „NAFTA I GAZ NATURALNY SĄ NAJWIĘKSZYM BŁOGOSŁAWIEŃSTWEM STANU TEXAS. DZIĘKI NIM ISTNIEJE TA SZKOŁA. GDYBY NIE BYŁO NAFTY — NIE BYLIBYŚMY W TEJ KLASIE I NIE SŁUCHALIBYŚMY LEKCJI".

Czarne chorągwie nad kopalnią „Giesche"

Proklamowanie strajku głodowego

Kobiety i dzieci zablokowały teren kopalni

Strajk na kopalni „Giesche" przybrał charakter burzliwy.

W piątek, jak już podaliśmy, delegaci zjechali do szybów, by zdać strajkującym sprawę z rokowań, jednak robotnicy nie dopuścili do wyjazdu delegacji do Katowic.

Wobec tego jeszcze jedna konferencja u p. wojewody śląskiego, która miała się odbyć wieczorem w piątek — nie doszła do skutku.

Wieczorem w piątek górnicy, doprowadzeni do ostateczności oporną postawą obcego kapitału, zaostrzyli swą akcję i ogłosili

strajk głodowy.

Na szybach wywieszono czarne chorągwie.

Jednocześnie rozpoczęła się niezwykła blokada terenu kopalnianego.

Olbrzymi tłum kobiet i dzieci otoczył cały ten teren. Były to — oczywiście — żony i dzieci walczących górników.

Nikogo nie wypuszczano ani z kopalni, ani z gmachu Dyrekcji w którym zablokowano dyrektorów oraz urzędników. Wyjście zagrodzono drutem kolczastym, linami i drzewem.

Późnym wieczorem oddziały policji przystąpiły do usuwania kobiet i dzieci z terenu kopalni. Podczas wynikłego zamieszania pobito kilka kobiet, zostały wytłoczone szyby w gmachu Dyrekcji i w łaźni.

W ciągu soboty odbyły się u wojewody dalsze rokowania o postulaty strajkujących przy udziale tow. Stańczyka, oraz delegatów strajkujących.

Uzgodniono niektóre postulaty, lecz sprawa gratyfikacji świątecznej nie została uzgodniona.

Górnicy żądają 35 zł. dla kawalera, 60 zł. — dla żonatego Powołują się m. in. na fakt, że od r. 1924, a więc od objęcia kopalni „Giesche" przez

kapitał amerykański,

otrzymywali gratyfikację „na Barbarkę" (t. j. na świętą Barbarę, 4 grudnia każdego roku).

Kapitaliści proponują „łaskawie"... aż po 5 zł. gratyfikacji.

Wobec takiej postawy obcego kapitału, rokowania się rozbiły. Grozi dalsze zaostrzenie sytuacji strajkowej.

***

Niezależnie od tego, u p. wojewody odbyła się konferencja z kobietami — żonami górników.

Strajk okupacyjny

w Towarzystwie Ubezpieczeń „Europa"

Wobec nieustępliwego stanowiska likwidatorów, strajk okupacyjny w Towarzystwie Ubezpieczeń „EUROPA" w Warszawie trwa nadal.

Rozmowy, prowadzone przez przedstawicieli Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeniowych z Komisją Likwidatorów nie dały dotychczas rezultatów.

Likwidatorzy w dalszym ciągu odmawiają dostarczenia gwarancyj na wypłatę odszkodowań.

Wszyscy pracownicy, w liczbie 22, okupują biura Towarzystwa, nie opuszczając zupełnie lokalu od czwartku 18 b. m.

Na poniedziałek 22 b. m. została wyznaczona konferencja u Obwodowego Inspektora Pracy.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie

Japonia liczy się z wybuchem wojny

Minister spraw zagranicznych Japonii Sato, odpowiadając na interpelację Tetsuo Kudo, przedstawiciela stronnictwa Minseito, na komisji budżetowej Izby reprezentantów, oświadczył, iż Japonia nie wywoła wojny, *nie oznacza to jednakże, iż nie przedsięweźmie żadnej akcji, gdyby była sprowokowana (?) przez innych.* Minister spraw zagranicznych interpretując słowo „kryzys", powiedział, iż podtrzymuje oświadczenie premiera, że sytuacja wokoło Mandżurii jest bardzo naprężona.

Minister podkreślił konieczność jednomyślności poglądów członków gabinetu, a w szczególności ministerium spraw zagranicznych i wojny, na sprawy zagraniczne.

Anglia pozostanie neutralna

ale jej okręty przywożą faszystom materjał wojenny

Sir John Simon wygłosił wczoraj przemówienie w Plymouth, w którym podkreślił zdecydowaną wolę Rządu brytyjskiego przeszkodzenia za wszelką cenę rozszerzeniu się konfliktu hiszpańskiego na inne narody europejskie. Mówca m. in. oświadczył: sami oczywiście nie będziemy interweniowali, uczyniliśmy wiele i uczynimy jeszcze wszystko, co będzie w naszej mocy, w celu przekonania innych mocarstw, by nie interweniowały. Interwencja nieograniczona z obu stron doprowadziłaby w sposób nieunikniony do rozszerzenia się wojny poza granice Hiszpanii. Nie chcemy, by ten pożar się rozszerzał.

***

Parowiec brytyjski „Linario" opuścił Hampton z ładunkiem 1800 ton nitratu sodu. Przed kilku dniami 7 członków załogi porzuciło pokład statku w Bostonie, twierdząc, iż ładunek statku jest przeznaczony dla powstańców hiszpańskich na wyrób amunicji.



FRYDERYK STAMPFER

dawny redaktor naczelny „Vorwärtsu" w Berlinie, dzisiaj — jeden z przywódców S. D. Niemiec na emigracji.

Wywiad z tow. Stampferem dajemy na str. 4.

Pismo faszystów francuskich

więcej się nie ukaże we Francji

Związek zawodowy pracowników księgarskich i drukarskich we Francji, w związku z ostatnimi zajściami w Clichy, postanowił na znak represji przeciw partii społecznej płk. de la Roque, nie dopuścić do ukazania się najnowszego numeru organu tej partii „Le Flambeau". Członkowie związku zawodowego okupowali drukarnię, w której się ten tygodnik drukuje i istotnie nie dopuścili do ukazania się numeru na mieście.

W czasie zajść paryskich

został poważnie ranny minister spr. wewnętrznych

Jak donosi „Populaire", kontuzja, jaką odniósł w czasie wydarzeń w Clichy minister spraw wewnętrznych, Max Dormoy, a która początkowo wydawała się bardzo lekka, okazała się jednak poważniejszą, niż przypuszczano. Kontuzja bowiem wykazuje poważne zaognienie i wymaga troskliwej opieki lekarskiej. Minister spraw wewnętrznych, mimo to, pełni jednak w dalszym ciągu swe obowiązki bez przerwy.

Dzisiaj w drugą rocznicę zgonu

Aleksandra Dębskiego,

współtwórcy Pierwszego „Proletarjatu" oraz współzałożyciela Polskiej Partii Socjalistycznej

ZBIORĄ SIĘ

u jego mogiły w Warszawie (cmentarz Powązkowski, kwatera 196, rząd 4, grób 95 i 96) członkowie Organizacji PPS, Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych, bratnich organizacyj zawodowych oraz przyjaciele Zmarłego.

ZBIÓRKA O GODZ. 11 RANO. Należy przynieść ze sobą sztandary organizacyjne.

Do udziału w tej uroczystości żałobnej wzywają:

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY PPS.
WARSZAWSKI OKR. PPS.
STOW. B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.

Sobotnie posiedzenie Sejmu

Atak „szturmowy" na... prasę

UKARANIE ZA KRYTYKĘ SEJMU

Przed przystąpieniem do porządku dziennego marszałek Sejmu, p. Car, złożył następujące oświadczenie:

W Nr. 78 „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" z r. b. został umieszczony artykuł p. t. „Sejm przed sądem przysięgłych... opinii polskiej".

Artykuł ten, wysoce tendencyjny pod względem treści, a niedopuszczalny w swej formie, usiłuje podważyć w opinii społecznej powagę Sejmu.

Wobec tego — w porozumieniu z p. marszałkiem Senatu — postanowiłem unieważnić legitymację sprawozdawcy parlamentarnego tego pisma (Huczne oklaski), oraz wydałem zakaz wystawiania kart wstępu do gmachu Izb Ustawodawczych przedstawicielom „Ilustrowanego Kuriera Codziennego". (Huczne oklaski).

ŚWIĘTO 11 LISTOPADA.

Następnie po przemówieniu pos. Pochmarskiego, Sejm w drugim i trzecim czytaniu jednomyślnie uchwalił uznać dzień 11 listopada za święto państwowe.

INSTYTUT KULTURY NARODOWEJ JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Pos. Pełczyńska referowała ustawę o Instytucie Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego.

Komisja uchwaliła zmienić nazwę na Fundusz Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego; żeby zachować brzmienie pierwotne, nadane przez Marszałka.

W dyskusji pos. Hoffman podniósł sprawę wykonania uchwały Sejmu Ustawodawczego co do wydania reszty dzieł Mickiewicza.

Pos. Suszyński omówił los muzyków polskich, będących przeważnie w nędzy i zmuszonych szukać ubocznych zarobków.

Ustawę przyjęto w II i III czytaniu.

KONWERSJA POŻYCZEK.

Następnie przyjęto ustawę o konwersji i zamianie obligacyj pożyczek państwowych, samorządowych i gwarantowanych przez Skarb, a wypuszczonych w walutach obcych.

Nadcenzura poselska

Zaszedł wypadek istotnie niebywały. Za artykuł, krytykujący obecny Sejm p. marszałek Car pozbawił prawa wstępu do Sejmu przedstawiciela krakowskiego „Ilustrowanego Kuriera Codziennego".

Podkreślamy z naciskiem, że nie chodziło w tym wypadku o sprawozdanie z obrad Sejmu, lecz o artykuł omawiający zachowanie się obecnego Sejmu wobec rządowego projektu zniesienia sądów przysięgłych w Małopolsce.

Nikt nas nie posądzi o specjalne sympatie dla „Ikaca", który ZWALCZALIŚMY I ZWALCZAMY, ale to zarządzenie p. marszałka Sejmu, niewątpliwie wydane pod naciskiem przeczulonych na punkcie prestiżowym posłów wrześniowych, stwarza zupełnie nową sytuację w Polsce. Na widowni poza władzami administracyjnymi i prokuratorskimi pojawia się czynnik trzeci, który SPRAWUJE CENZURĘ i wymierza „kary" prasie.

Sejm i Senat, jako instytucje państwowe, są chronione przez prawo, by ich powaga w oczach społeczeństwa nie ucierpiała. Artykuł „I.K.C." przeszedł przez filtr władz administracyjnych, które nie dopatrzyły się w nim uchybienia powadze parlamentu. Przeszedł przez filtr nadzoru prokuratorskiego nad prasą i oko żadnego prokuratora nie dojrzało w inkryminowanym artykule niczego karygodnego. Ale p.p. posłowie obrazili się i p. marszałek Car wymierza karę. Co to ma znaczyć? Przeoczenie władz administracyjnych? Niedbalstwo władz prokuratorskich?

Jakie jeszcze instytucje zamierzają sprawować cenzurę nad prasą? Niech się zgłoszą!

Marszałek Piłsudski mówił o nadkonduktorach i nadinżynierach w Polsce. Czyżby pp. posłowie obecnego Sejmu pretendowali do roli nadcenzora?!

Dr. Jerzy Muszkatenblitt

Znany w Warszawie lekarz chorób sercowych dr. J. Muszkatenblitt wszedł swego czasu do spółki wydawniczej „Dziennika Popularnego". Dr. Muszkatenblitt nie był zresztą wcale głównym udziałowcem i nie usiłował — jak to stwierdzili publicznie tow. tow. Barlicki i Dubois — wywierać żadnego wpływu na kierunek pisma.

Mimo to dr. Muszkatenblitt pozostaje nadal w więzieniu, chociaż stan jego zdrowia nie jest dobry i chociaż nie zachodzi żadna obawa ukrywania się.

Zrozumieć tego — nie sposób. Pozostaje chyba przypuszczenie, że „sugestie" prasy typu O. N. R., nazywającej stale „Dziennik Popularny" — „organem p. Muszkatenblitta", trwają w dalszym ciągu.

Strajk okupacyjny

pracowników umysłowych

W firmie „Stradom" w Częstochowie trwa strajk okupacyjny pracowników.

W ubiegłą sobotę odbyła się w Ministerium Opieki Społecznej konferencja z udziałem przedstawicieli Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Warszawie i Związku Zawodowego Pracowników Przem. w Sosnowcu, po której przeprowadzone zostały rozmowy z przedstawicielami firmy „Stradom". Dyrekcja zajmuje nadal stanowisku nieustępliwe. W czwartek dnia 18 b. m. robotnicy, nie otrzymawszy normalnej wypłaty tylko zaliczki, znowu urządzili demonstrację, która chwilami przybierała nawet gwałtowne formy.

Ze strajkujących pracowniczek kilka zaniemogło i to dość poważnie tak, że musiano je odwieźć do domu względnie do szpitala. Tę dramatyczną sytuację starała się nawet wyzyskać miejscowa dyrekcja, wysuwając mgliste propozycje pod warunkiem powrotu do pracy, ale gdy zjawił się przedstawiciel Związku celem przeprowadzenia rozmowy okazało się, że był to tylko podstęp.

Jak słychać, ostatnio dyrekcja byłaby gotowa wycofać się z tej sytuacji pod naciskiem władz.

Strajkujący postanowili wytrwać w walce aż do zwycięstwa.

Przegląd prasy

PO MOWIE P. PREZYDENTA.

Mowa p. Prezydenta jest żywo omawiana w prasie. „Goniec" zwraca uwagę na to, że p. Prezydent, wiążąc autorytet swój i marsz. Rydza - Śmigłego z nowym obozem, bynajmniej nie utożsamia problemu konsolidacji z problemem obozu —

Ze słów Prezydenta wynika, że p. Prezydent Rzplitej i p. marszałek Rydz - Śmigły widzą w akcji płk. Koca fakt zorganizowania się narazie *jednego*, to znaczy t. zw. prorządowego obozu na gruncie konsolidacji narodowej.

„Jutro" (ONR) atoli nazywa stanowisko p. Prezydenta „dobrowolnym totalizmem" (stopniowe topnienie innych partyj, poza obozem płk. Koca).

A bratnia „Walka Ludu" wspomina o wyborach:

Z wczorajszą mową Prezydenta Mościckiego pragną niektórzy wiązać zapowiedź ogłoszenia *nowych wyborów*. Wczorajszy „Wieczór Warszawski" ogłasza rozmowę z jednym z działaczy chłopskich, zawierającą przypuszczenie, że wszystko to jest oznaką przygotowania do nowych wyborów.

NEO-KLERYKALI.

Ludowcowy „Zielony Sztandar" w ostatnim numerze poświęca art. wstępny wiadomemu „wiejskiemu sektorowi". Panował tam (na zjeździe) duch utra-klerykalny. Więc cóż teraz zrobią pp. Rogowie, Malinowscy, Smoły i im podobni? Włożą włosiennicę? Będą śpiewać kantyczki? Pójdą ze skarbonką? Będą musieli przekreślać całą pracę swego życia.

Tak, renegat może z pewnym trudem stawia pierwsze kroki. A potym już biegnie z góry szybko. Coraz niżej! coraz dalej!

MUSSOLINI W AFRYCE.

Mussolini objeżdża swoją Libię (w Afryce), przebiera się w arabski strój, udaje wielkiego przyjaciela Muzułmanów. Poco to potrzebne — wiadomo: aby poruszyć Arabów przeciw Anglii i Francji. Dobrze, ale jak to wygląda z punktu widzenia moralnego i chrześcijańskiego? zadaje pytanie p. B. K. w „Kurierze Warszawskim". Wszak Mussolini jest w sojuszu z Papieżem (umowy Laterańskie), wszak Mussolini jest „wodzem" katolickiego kraju! Więc jakto? Katolik podżega Muzułmanów przeciw katolikom, przeciw chrześcijanom?!

Cała ta historia nie jest pozbawiona znaczenia politycznego bądź dla Anglii, bądź dla Francji, bądź dla obu razem tych wielkich krajów o niemałej muzułmańskiej ludności kolonialnej, bezpośrednio sąsiadujących z terytorium agitacji włoskiej. Tu Egipt i Sudan, tam Tunis, Algier, Marokko — wszędzie *podniecanie gorączki islamicznej* nie może być obojętne dla władców bardzo ważnych obszarów, prawie że *rozstrzygających* o imperialnej potędze metropolii.

Ale to dopiero jedna strona medalu—polityczna.

Czy jednak polityka zawsze ma nam zakrywać wszystkie inne oblicza interesów i obowiązków ludzkich? Czy np. nie ma i tu, w tej sprawie, *oblicza moralnego?*

Jeżeli się np. sprzyja wytwarzaniu się olbrzymiego frontu muzułmańskiego i jeżeli się chce go wyzyskiwać przeciw państwom chrześcijańskim, *to czy w takiej polityce wszystko jest zgodne z interesem chrześcijaństwa?*

Napewno jest „niezgodne". Wierzymy w szczerość p. B. K. Ale w tych słusznych (w zasadzie) rozumowaniach tkwi coś — daruje szanowny autor — **naiwnego.** Czy p. B. K. sądzi, że imperializm faszystowski będzie się krępował względami moralnymi i religijnymi? Że dla żarłocznych faszystów religia może być czymś więcej, niż narzędziem lub maską?

TAK, CZAS NAJWYŻSZY!

Nawet organ starszyzny harcerskiej „Naprzełaj" uważa, że ta tak zwana „antykomunistyczna" agitacja jest przesadna, jednostronna i obłudna. Dlaczego bowiem nic się nie pisze o innej niebezpiecznej agitacji — hitlerowskiej?

Czas najwyższy już spostrzegać niebezpieczeństwo nie tylko agitacji komunistycznej, lecz i *hitlerowskiej*. Dotychczasowa pobłażliwość dla niej przyczynia się fatalnie do *obniżenia kultury* i jakiegoś niebywałego pomieszania pojęć ideologicznych.

K. Cz.

Uchwały Komitetu Międzypartyjnego

Stronnictw Socjalistycznych Polski

W piątek odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli partyj socjalistycznych Polski. Przewodniczył tow. T. Arciszewski. W dyskusji zabierali głos tow. tow. T. Arciszewski, K. Pużak, H. Erlich, J. Kwapiński, Z. Zaremba, E. Zerbe, W. Alter, M. Niedziałkowski.

Powzięto szereg uchwał, które ogłaszamy.

Komitet Międzypartyjny Stronnictw Socjalistycznych stwierdza swoją zupełną zgodność w ocenie deklaracji ideowo - politycznej p. Adama Koca oraz gotowość wszystkich partyj socjalistycznych Polski do wspólnej pracy nad skupieniem mas pracujących całej Polski naprzekór wszelkim tendencjom rozkładowym nacjonalizmów, osłabiających siły mas ludowych w ich walce o przebudowę społeczną, o wolność i demokrację.

K. M. S. S. wzywa masy pracujące Polski do wspólnych masowych wystąpień w dniu I-ym maja pod sztandarami Partyj Socjalistycznych i Klasowych Związków Zawodowych i pod wspólnymi hasłami ustalonymi przez centralne organizacje robotnicze.

K. M. S. S. protestuje przeciwko wybrykom antysemickim na wyższych uczelniach i wyraża gotowość poparcia socjalistycznych i demokratycznych akademików w ich walce. K. M. S. S. domaga się od władz akademickich ukrócenia bojówek endeckich, miast zamykania uczelni ze szkodą dla najuboższych akademików.

K. M. potwierdza swe dotychczasowe stanowisko w sprawie Hiszpanii i Gdańska i wyraża gotowość poparcia wszelkich wysiłków Międzynarodówki Socjalistycznej w celu okazania pomocy hiszpańskiej ludności, walczącej bohatersko przeciwko najazdowi niemieckich i włoskich wojsk faszystowskich.

***

Możemy zatym stwierdzić, że wszystkie partie socjalistyczne Polski zajmują stanowisko solidarne i mogą liczyć na swoją solidarność wzajemną.

Gen. Franco b. szpicel niemiecki

chce przywrócić tron w Hiszpanii

Dziennik lizboński „Diario de Noticias" w związku z depeszą Havasa, dotyczącą ewentualnej abdykacji króla don Alfonsa XIII na rzecz syna jego Juana, księcia Asturii, donosi, że od pewnego czasu w Hiszpanii, zajętej przez faszystów, prowadzi się cichą jak dotychczas propagandę na rzecz księcia Asturii, don Juana, syna don Alfonsa XIII. Między ludnością krążą portrety młodego księcia, na równi z portretami gen. Franco, Queipo de Llano, Moccarde, Mola i t. d. Nie jest wykluczonym, że nastąpiło porozumienie między karlistami, którzy po śmierci don Carlosa stracili rację bytu, jako karliści, a tradycjonalistami i zwolennikami „Falangi", aby na tym gruncie związać swe programy. Don Juan, wystąpi jako pretendent do tronu po ojcu, a partie prawicowe wstawią do swych programów jeszcze jeden punkt: monarchia. Wszystkie radykalne hasła gen. Franco zostaną wymazane z programu faszystów, zresztą i tak nikt nie brał tych haseł na serio.

Gazy trujące pod Madrytem?

Przed kilku tygodniami powtórzyliśmy za jednym z dzienników francuskich pogłoskę, że Włosi sprowadzili do Hiszpanii gazy trujące, by wzorem wojny w Abisynii, pokonać przeciwnika bronią, której ten nie posiada i której musiałby ulec.

Obecnie „Daily Herald" podaje oświadczenie sławetnego gen. Queipo de Llano: „JESTEŚMY GOTOWI. GEN. FRANCO NAGROMADZIŁ ZAPASY GAZÓW ŚMIERTELNYCH".

Rokoszanie chcą stworzyć pretekst do użycia gazów w ten sposób, że kilku ich żołnierzy ma przejść na stronę armii ludowej i podczas walki zastosować gaz trujący. Podstępny ten manewr ma posłużyć rokoszanom za wymówkę, że armia rządowa „zmusiła" ich do użycia gazów.

Warto zaznaczyć, że wśród dywizyj włoskich na froncie Guadalaiary są specjalne oddziały, wyćwiczone w obchodzeniu się z gazami.

Włosi, nie mogąc zdobyć Madrytu żadną inną bronią, zechcą niewątpliwie powtórzyć swe abisyńskie zbrodnie i wytruć nietylko armię ludową, lecz także ludność cywilną, całkiem bezbronną wobec ataków gazowych.

Czy sumienie cywilizowanego świata pozwoli i na tę zbrodnię?

Dzisiaj w Warszawie o g. 9 rano
w sali „Ateneum" Czerwonego Krzyża 20
Wielkie Zgromadzenie Młodzieży
pod hasłem
„Młodzież pod obuchem bezrobocia"

Mało znany szczegół

z życia Fr. Chopina

Czytelnicy nasi mieli możność zapoznać się z ciekawym, lecz nieszczególnie zakończonym epizodem z życia wielkiego kompozytora węgierskiego, Fr. Liszta, z czasów jego pobytu na dworze cara Mikołaja I, dokąd go zaproszono na gościnne występy.

I nie jeden tylko Liszt pośpieszył na zaproszenie dworu rosyjskiego. Śpieszyli, a nawet cisnęli się inni, w tym okresie słynni artyści w pogoni za rozgłosem ‚sławą i karierą. Wśród zaproszonych znalazł się także Chopin, przebywający od roku 1830 stale w Paryżu. Znalazł się tymbardziej, że już kiedyś, jako cudowne dziecko, koncertował przed Aleksandrem, Mikołajem i W. Ks. Konstantym w Belwederze. Jako zaś poddany cara, miał niejako obowiązek stawić się na jego zaproszenie. Zaproszono go wyjątkowo uroczyście. Zaproszenie z polecenia cara wystosował ówczesny ambasador Rosji w Paryżu, Pozzo di Borgo, wraz zapewnieniem lukratywnej posady profesora Konserwatorium muzycznego w Petersburgu i tytułem pierwszego pianisty Imperatora Rosji. Ale CHOPIN NIE ULEGŁ POKUSIE I ODMÓWIŁ ZAPROSZENIU. Jakżeż godnie odmówił! Oto jego pisemna odpowiedź, wręczona ambasadorowi Rosji:

„Jakkolwiek nie brałem udziału w rewolucji 1831 r., gdyż byłem na to za młody, to jednak byłem z tymi, co ją robili. Dlatego uważam się za emigranta, który to tytuł nie pozwala mi przyjąć innego".

W tych kilku wyrazach odźwierciedla się cała wielkość Chopina, także jako patrioty - rewolucjonisty. Albowiem miłość ojczyzny, potrzebę i gotowość niesienia dla niej każdej ofiary Chopin nie tylko wyczarował i przekazał pokoleniom w swych nieśmiertelnych utworach, ale przekazał ją także w swoim szczerym i bezkompromisowym życiu.

Wielką wymowę miał ten postępek Chopina nie tylko w ówczesnym okresie Świętego Przymierza i epoki mikołajewskiej. Jeszcze większą ma dzisiaj, gdy oficjalna nauka i sztuka ‚tak łatwo zaprzęga się do służby faszyzmu i reakcji.

P.

Pod adresem

„Kuriera Wileńskiego"

W sprawach, zasadniczych dla Polski, polemik *z anonimami* nie prowadzimy. Dlatego nie podejmujemy dyskusji z jakimś panem „P. L." czy coś podobnego w „Kurierze Wileńskim". Jeżeli ten p. „P. L." pragnie polemizować *na równej stopie*, — zechce ujawnić swoje nazwisko. Tym bardziej, gdy pisuje w dzienniku, któremu *zarzucono publicznie* (ze strony tego samego obozu, do którego i „Kurier Wileński" należy), że jest ten dziennik utrzymywany z *pieniędzy podatkowych*. Jeżeli zarzut jest zgodny z prawdą, wolimy dyskutować z odnośnym urzędnikiem województwa wileńskiego.

Ja, H. Fandri, oświadczam, że plotki, rozsiewane o pannie C. W., są złośliwe i bezpodstawne. Wobec czego przepraszam p. C. W. za ich powtórzenie, w dowód czego składam na *Rob. Tow. Przyj. Dzieci* zł. 25.

Tezy p. Bogusława Miedzińskiego

Rzeczy wesołe i sprawy poważne

Winieniem p. Miedzińskiemu jedno wyjaśnienie.

To, co pisałem o tezie zasadniczej p. redaktora „Gazety Polskiej" (odrzucamy wszelkie związki, podlegające międzynarodowemu kierownictwu i wiążące się nakazem solidarności"), to był, rzecz prosta, trochę żart ale to była tak samo uwaga całkiem serio.

Żart polegał na tym, że nie sądziłem naprawdę, by p. Miedziński chciał utrudnić obozowi p. Adama Koca aż do „Kuriera Wileńskiego" włącznie jego wędrówkę... ekspiacyjną po plebaniach Rzeczypospolitej. P. Miedziński radzi mi, żebym się przejechał od Piekar (na Śląsku) aż do Ostrej Bramy, nie omijając Jasnej Góry; wtedy zrozumiałbym „głębokie przekonania" mas pracujących w Polsce. Owszem, owszem, panie Bogusławie, jeżeli wolno mi tak się wyrazić; odbywano już nie raz jeden tę drogę symboliczną; naprzykład, w r. 1914, po wybuchu wojny; i w grudniu r. 1918 po objęciu władzy przez Józefa Piłsudskiego. I powiedziano sobie podówczas:

Ostra Brama — tak! według ludzkiego sumienia; plebania, jako czynnik polityczny — nie.

Plebanie interesowały się w onym czasie „problemem Perlówny". Panowie idziecie dzisiaj do Canossy? Wasza głowa. **A my nie pójdziemy.** Co do mnie — wolę stu klerykałów z krwi i kości, niż jednego „neofitę", **tymbardziej, jeżeli idzie mu o politykę, a nie o stosunek do wiary.**

Moi przyjaciele (i ja wraz z nimi) powiadają tak:

pełny szacunek dla wiary religijnej człowieka;

to jasne;

i dalej:

po tylu doświadczeniach nie należy wciągać kościoła do polityki.

P. Miedziński oświadcza — bądźmy szczerzy:

trzeba zmobilizować plebanie dla obozu p. Koca,

bo plebanie — to wielki czynnik.

To też jasne.

Ale ja sądzę, że stosunek do religii, sformułowany w nowym programie P. P. S. jest o wiele bardziej... religijny, niż taktyka p. Miedzińskiego.

***

Dla uniknięcia nieporozumień i dla wiadomości pp. redaktorów „ABC." stwierdzam:

1) że, gdy nazywam p. Miedzińskiego „neofitą", nie mam na myśli twierdzenia, jakoby był on przechrztą, albo miał zgoła prababkę — Żydówkę;

2) nie kwestionuję bynajmniej stuprocentowej aryjskości p. Miedzińskiego.

Niestety! Warto zrobić takie zastrzeżenie — na wszelaki przypadek — w Polsce w roku pańskim 1937!

***

Żart splątał się z kwestiami **serio. Kwestie serio** ująłbym w dwuch punktach:

1) nie należy ze spraw religii robić odskoczni dla akcyj politycznych;

2) nie należy ogłaszać formuł nieprzemyślanych, skoro się występuje w roli urzędowego niejako komentatora **całego** obozu; **bo mój przykład o kościele katolickim pasuje, jak dwie krople wody, do tezy p. Miedzińskiego. P. Miedziński powinienby był napisać tak:**

„Odrzucamy wszelkie związki, podlegające międzynarodowemu kierownictwu i wiążące się nakazem solidarności, *z wyjątkiem Kościoła katolickiego* i — logicznie—wszystkich innych kościołów czy stowarzyszeń religijnych".

Nieprawdaż?..

Sytuacja byłaby — „neoficko" — jasna...

***

Tłómaczę się przy sposobności raz jeszcze.

Broń Panie Boże, nie chciałem nigdy „kazać" p. Miedzińskiemu, by szarżował pozycje „katolickie" p. Koca z dwiema szablami w obu rękach. Ten proceder uprawiają, o ile wiem, kozacy dońscy. P. Miedziński nie jest kozakiem dońskim. Ja sobie wyobrażałem rzecz w ten sposób, że za p. Miedzińskim stoi **cały szwadron:** „Express Poranny", „Dobry Wieczór", „Express Kujawski", „Kurier Wileński" itd.

Jestem, oczywiście, laik w sprawach wojskowych, ale — mimo to — nie umiem sobie wyobrazić, by **cały szwadron** szarżował z **jedną** szablą; jeżeli Kossak widywał takie szarże, — schylam czoło. Nie moja wina, jeżeli „Obóz" rozporządza poza szablą p. Miedzińskiego tylko **kłonicą** p. Goetla. Człowiek, operujący kłonicą, wali zwykle po nogach własnych kombatantów. Moja „chata z kraju"... Niechże szabla **jedyna** pozostanie w dłoni p. Miedzińskiego.

***

P. Miedziński nie był łaskaw zwrócić uwagi na inną, bardzo istotną, formę „związków podlegających międzynarodowemu kierownictwu". Myślę o **koncernach wielko - kapitalistycznych.** Tu ja bym radził p. Miedzińskiemu odbyć wędrówkę, nie od Piekar aż pod Ostrą Bramę, tylko poprzez kopalnie Zagłębi węglowych i poprzez szyby wiertnicze Zagłębia naftowego. Rozmowy z prezesami i dyrektorami naczelnymi byłyby raczej obojętne. Trzeba porozmawiać i z „prostymi" robotnikami, i z „prostymi" inżynierami, i ze „stanem trzecim" górnictwa, ze sztygarami, kierownikami szybów i t. p.

Przecie nasi działacze zawodowi, — powiem więcej—działacze **wszystkich** związków zawodowych, „przyłapują" tam co drugi dzień jakiś przejaw „kierownictwa międzynarodowego". P. Miedziński wie z pewnością, że gdzieś tam czyjś zimny rachunek zysków i strat **bezpośrednich** decyduje o tym, czy dana kopalnia w Polsce ma pracować, czy też nie; ktoś tam, gdzieś daleko, umawia się z kimś innym, czy warto ograniczyć produkcję nafty w Borysławiu, czy warto wiercić w okolicach Stryja. A p. Miedziński i ja wiemy doskonale, że **za rękę nie chwycimy;** aliści świdruje wciąż mózg pytanie: a może wpływy **obcego** sztabu generalnego odegrały rolę? Kto to może wiedzieć, jakie rozmowy toczą się tam, w Berlinie, w Brukseli, w Monte - Carlo... Wiemy mniej - więcej, jakie rozmowy toczyły się w przededniu r. 1914. W porównaniu — były to dziecinne zabawki. Tu będziemy z p. Miedzińskim zgodni.

Nie atakuję żadnych jednostek. Mogą być wśród nich ludzie najlepszej wiary. Niemniej, gdy mowa o „związkach, podlegających międzynarodowemu kierownictwu", — trzeba uderzyć **w międzynarodowe koncerny wielko - kapitalistyczne.**

Narazie **polska** reprezentacja tych „związków" zgłosiła... „akces". Nie czytałem nigdzie, by „akces" „lewiatański" był odrzucony...

***

Teraz „biorę byka za rogi".

Na czym polega zagadnienie istotne?

1) Polskę trzeba „podciągnąc wzwyż" pod każdym względem i, naturalnie, pod względem obronności; **to jest bezsporne;**

2) nie sposób „podciągnąć wzwyż" **naprawdę,** jeżeli się chce trwać w granicach **anarchii gospodarki kapitalistycznej;** p. Miedziński wykazał bardzo słusznie, jak ogromne postępy poczyniła **technika,** jak niezmierzone są bogactwa naturalne świata; pięknie; ale **zanarchizowane** gospodarstwo niszczy te wszystkie kolosalne możliwości; i tu jest **sedno rzeczy.**

Jak to zrobić?

1) musimy przejść na gospodarkę planową, t. zn. przebudować od podstaw ustrój społeczno - gospodarczy;

2) musimy stworzyć ustrój polityczny, umożliwiający masom pracującym kraju ponoszenie odpowiedzialności bez pośredniej za jego losy; piszę słowo właściwe: **DEMOKRACJA.**

***

Te problemy dojrzewają, jak lawina. **I dojrzeją.** Żadna moc nie powstrzyma takich procesów dziejowych. Nie powstrzymywała ich nigdy — procesow analogicznych — w przeszłości.

(Dokończenie obok).

Trudności Polski są zbyt wielkie — mimo to, że rozporządza ona siłami ogromnymi, — by wolno było **komukolwiek** pozwalać sobie na „eksperymenty" tego rodzaju.

Na tym kończę.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

XXVI ZJAZD DELEGATÓW

ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROBOTNIKÓW CUKROWNI W POLSCE

Dziś odbywa się w lokalu Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych, Senatorska 36, XXVI Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Robotników Cukrowni w Polsce. Obrady rozpoczną się punktualnie o godz. 10-ej rano.

Kwiatki

Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu...

Każdy niemal premier i każdy minister „pomajowy" deklarował uroczyście utrzymanie nienaruszonej „ideologii"; przyrzekał nie zboczyć z wytyczonej linii politycznej i niezłomnie zdążać do jednego celu: do dobra i potęgi kraju.

Od maja 1926 r. polityka polska ma wszak ciągle JEDNĄ „IDEOLOGIĘ", JEDEN KIERUNEK i JEDEN CEL.

Może p. wicepremier Kwiatkowski potępiać p. byłego premiera Kozłowskiego i może p. senator Kozłowski gniewać się za stawianie mu zarzutów, a przecież obaj „jako zwolennicy jednej „ideologii", iść mają w JEDNYM KIERUNKU i DO JEDNEGO CELU.

Można było zwalczać anty-niemiecką politykę i pomawiać swego czasu polską klasę robotniczą o zdradę, że urządza strajki generalne, by... „spowodować zwycięstwo Hitlera", a potem widzieć w tym samym Hitlerze wiernego sprzymierzeńca Polski — w obu wypadkach szło się... w JEDNYM KIERUNKU I DO JEDNEGO CELU.

Może p. minister Poniatowski prowadzić politykę popierania chłopów i reformy rolnej przeciw wielkiej własności, a dotknięci głęboko w swych interesach obszarnicy mogą mu wypowiadać półgębkiem votum nieufności — wszyscy są wszakże zwolennikami tej samej „ideologii", krocząc w JEDNYM KIERUNKU i DO JEDNEGO CELU.

Może referent Komisji Budżetowej Senatu, p. sen. Ewert, potępiać politykę gospodarczą Rządu, jako „odwrotność polityki z okresu 1926 — 1935 r."; może zżymać się na utrudnianie przez p. ministra Kwiatkowskiego „procesów kapitalizacji" — a jednak okazuje się, że te „odwrotności" dadzą się pogodzić na jednej linii, prowadzącej DO JEDNEGO CELU.

A więc wszystko jedno: polityka pro-niemiecka czy anty-niemiecka — popieranie „procesów kapitalizacji" czy interesów pracy, deflacja czy przeciw deflacji, — polityka inwestycyjna czy kompresja budżetów, — popieranie chłopów czy obszarników, — rozbudowa ubezpieczeń społecznych czy ich niszczenie, — przedłużenie czasu pracy czy skrócenie,—Sejm powszechnego głosowania czy Sejm przywilejów — wszystkie te odwrotności i sprzeczności mają być jedną „ideologią" i dążeniem do JEDNEGO WSPÓLNEGO CELU, choć różne drogi prowadzą do niego, jak...... różne drogi prowadzą do Rzymu. n. t.

ALFRED JAEGER.

Pocałunek

Znalazła się wraz z mężem w pięknym Palace - hotelu jednej z miejscowości kuracyjnych.

Bez szczególnego entuzjazmu, ale też i bez niechęci udała się na wypoczynek letni. Jako solidna młoda małżonka towarzyszyła mężowi i tu nad morze tak samo śmiało, jak kiedyś, gdy jako młode dziewczę równie dzielnie spisywała się w życiu. Teraz była już zrównoważoną kobietą, nie wymagała wiele od swego męża, a samą dawała mu spokojną tkliwość On zadawalał się tym, gdyż ten sposób życia zapewniał mu miły dom i niezmącony wypoczynek.

Jak zwykle, wynajęli dwa pokoje, oddzielone od siebie łazienką. Pokoje te z widokiem na morze, były dlatego przyjemne, że nie różniły się niczym od innych takich pokoi w hotelach całego świata, które zwiedzili w swych podróżach.

Dziś wieczór była w dobrym humorze, gdyż zamierzała ubrać się w nową suknię, która niezawodnie ściągnie uwagę wszystkich zebranych. Nie zdawała sobie sprawy, że wiele innych kobiet w w tym luksusowym hotelu marzy w tej chwili o tym samym.

Siedziała przy toalecie w negliżu, który odsłaniał jej piękne ramiona, gdy drzwi poza nią otwarły się. Dyskretne kroki zbliżyły się i czuły pocałunek dotknął jej karku. Pod tą od dawna znaną pieszczotą pochyliła nieco głowę i lekko się uśmiechnęła. Ale wargi, które zwykle natychmiast cofały się, tuliły się teraz mocno do jej skóry, a pocałunki zesuwały się wzdłuż obnażonych pleców.

Nagle wszystkimi nerwami poczuła obecność kogoś obcego. Zerwała się. Poza nią stał nieznajomy mężczyzna, z oczami wyrażającymi najwyższe zdumienie, z ustami jeszcze uchylonymi i opuszczonymi ramionami. Jego przerażenie było tak szczere, że ani na chwilę nie powzięła podejrzenia.

Chwyciła peniuar i osłoniła przed wzrokiem obcego nagie ramiona, których piękno tak gorąco i namiętnie uczcił.

Nieznajomy cofnął się o krok. Był to niewątpliwie dżentelmen, nie zbyt młody, ale o dobrych oczach i silnie zarysowanych wargach, od których nie mogła oderwać spojrzenia.

— Panie, co to ma znaczyć?

— Łaskawa pani, proszę mi wybaczyć, ja sam nic z tego nie rozumiem.

Widać wpadło mu coś na myśl, gdyż zapytał szybko:

— Na którym piętrze znajdujemy się?

— Naturalnie, na drugim.

— Teraz rozumiem. Mieszkamy na trzecim w pokojach nad panią. A ponieważ wejścia wszędzie są jednakowe, zdawało mi się, — że wszedłem do siebie, a panią wziąłem za swą żonę. Tak doszło do pocałunków.

— Tak, i to do szczególnie gorących...

— Proszę mi wybaczyć, ale łaskawa pani nie od razu wyprowadziła mnie z błędu...

— Mój Boże — zawołała gniewnie — przecież myślałam, że to mój mąż.

— Nie wiem, naprawdę, jak zdołam panią przeprosić. Proszę mi wierzyć, nie chciałem pani obrazić. Pocałunek nie był dla niej przeznaczony...

— Wiem, wiem — przerwała z nagłym zdenerwowaniem. Będzie lepiej, jeżeli zapomnimy o tym trochę humorystycznym zdarzeniu. Właściwie jest ono, jak list przez pomyłkę otwarty... List, którego się wszak nie przeczytało.

Odniosę go zaraz właściwemu adresatowi — odpowiedział mężczyzna rumieniąc się.

Gdy był już blisko drzwi, nie mogła powstrzymać się od zapytania.

— Czy od dawna jest pan już żonaty.

— Piętnaście lat, szanowna pani — odpowiedział zażenowany wciąż, ukłonił się jeszcze raz i wyszedł.

Siadła znów przy toalecie, machinalnie przedstawiając flakoniki. Rozmyślała: piętnaście lat po ślubie i tak całuje. Nie, chyba mnie okłamał, to musi być stary lubieżnik w podróży z jakimś młodym stworzeniem".

Zadzwoniła na pokojową.

— Proszę mi powiedzieć — kto mieszka nad nami? Śpię bardzo czujnie. Czy to są przyzwoici ludzie?

— O, wielmożna pani. To jeden starszy pan, który przyjeżdża tu każdego lata z żoną.

— Czy ona jest młoda?

— No, tak około czterdziestki. Jakaś lepsza dama.

— Dziękuję, to dobrze.

***

Przez cienką powłokę sufitu usłyszała jego kroki. Tam jest kobieta, o wiele starsza od niej — która w tej chwili odbiera pocałunki, jakie ona wpierw otrzymała... I to po piętnastu latach... Ramiona zadrżały, peniuar się zesunął.

W pewnej chwili drzwi się znów otwarły. Kroki zbliżyły się. Chwila ciężkiego wyczekiwania, ale pocałunek nie tknął jej karku. Tylko przyjazny głos odezwał się:

— Kochane dziecko, gdy tylko nieco uwolniłem się od interesów, uświadomiłem sobie, że zaniedbuję cię teraz...

Zamknęła oczy w tęsknocie za czułością, za prawdziwą pieszczotą.

— ...Chciałem ci zrobić niespodziankę: oto naszyjnik, który ci się tak podobał zeszłego roku...

— Pocałuj mnie chociaż—rzekła z westchnieniem, nie odwracając głowy.

— Co? — zapytał zdumiony.— Ach, tak, naturalnie.

Pochylił się. Wargi dotknęły ramienia i... już po pocałunku. W tej chwili głowa jej opadła na złożone ręce. Nie spojrzawszy ani na męża, ani na klejnot zaczęła gorzko płakać.

Stał zawiedziony. Ale obawiał się jakiego kolwiek zwrotu sytuacji i zadowolił się poklepaniem jej po plecach.

— O, moja mała, jesteś naprawdę nerwowa. To są skutki dzisiejszego tempa życiowego w wielkim mieście.

Podniosła głowę, ukazując twardy wyraz twarzy. Po czym bez słowa wzięła upominek i otoczyła nim szyję.

TŁUM. K. L.

Niemcy podziemne

„Trzecia" Rzesza i Socjalna Demokracja

Nasza rozmowa z tow. Fr. Stampferem

Mieliśmy sposobność rozmawiania z jednym z najwybitniejszych starych działaczy niemieckiej socjalnej demokracji, b. redaktorem berlińskiego „Vorwärtsu", t. F. Stampferem. Obecnie tow. Stampfer przebywa na emigracji. Niedawno wydał obszerną pracę p. t. „14 lat pierwszej republiki niemieckiej".

Zapytałem t. Stampfera, którego znałem dobrze oddawna (Berlin, kongres partyjny w Kilonii i t. d.), — jakie nastroje panują w masach pracujących Niemiec?

Opozycyjne (i rewolucyjne) nastroje w masach ogromnie WZROSŁY w ostatnich czasach. Ale JEDNOLITE NIE SĄ. Trzeba pomyśleć, że UKWALIFIKOWANI robotnicy zarabiają dobrze na fabrykach wojennych wszelkiego rodzaju. Natomiast mniej ukwalifikowani zarabiają marnie i są bardzo rozgoryczeni. Zwłaszcza że związków zawodowych nie mają, a ustawodawstwo społeczne zostało ogromnie pogorszone.

— A chłopi, drobna burżuazja?

Wśród chłopów i drobnej burżuazji niezadowolenie jest BARDZO SILNE. Drobna burżuazja (sklepikarz, rzemieślnik) czuje się poprostu OSZUKANA, bo demagogiczne obietnice („złamanie niewolnictwa procentowego", ugminnienie domów towarowych i t. p.) zostały złamane, niczego nie wykonano. Prawda, zmniejszenie bezrobocia powinno było korzystnie oddziałać na zakupy i obstalunki, ale niskie zarobki ogromnej masy robotników utrudniły ten spodziewany wzrost popytu. Chłop jest bardzo rozgoryczony z powodu PRZYMUSOWEJ GOSPODARKI ((przepisy — co ma uprawiać itd.) oraz PRZYMUSOWYCH CEN.

— Czy to niezadowolenie mas przybiera jekieś masowe formy?

— Wobec tego, że istnieją teror i prowokacja — rzadko. Natomiast wszyscy KLNĄ!

— Czy nielegalna praca socjalistyczna rozwija się?

— Tak, oczywiście. Ta praca stopniowo WZRASTA, ale cyfrowo itp. obliczyć jej niepodobna. Dosłownie tysiące socjalistów zostały skazane na więzienie (nie obozy) od 5 do 15 lat. Ale stają do pracy i walki wciąż nowi towarzysze. Bohaterstwo, cichy heroizm tych ludzi przypomina dawnych chrześcijańskich męczenników. Dawne niechętne nastroje wobec starszych działaczy przemijają. — Starzy mężowie zaufania ze związków zawodowych — stają się często kierownikami opinii robotniczej.

— Czy ruch organizacyjny jest jednolity?

— Trzeba pamiętać, że emigracyjne grupy, jak np. „Neu Beginnen" lub R. S. i t. p. nie mają w w kraju wielkiego oddźwięku. Bardzo często w kraju są wogóle nieznane. Np. grupa „Neu Beginnen" (niedawno przebyła rozłam) ułożyła plan tworzenia nowej „elity rewolucyjnej"; ten plan przypomina stare teorje Lenina z r. 1902 o roli „zawodowych rewolucjonistów". Ale są to czysto emigracyjne pomysły. Z pism partyjnych do kraju z zagranicy idzie w większej ilości tylko „Sozialistische Aktion", drukowana na bibułce.

Zwracam przy tej sposobności uwagę na nasze obszerne miesięczne zestawienia partyjnych korespondencyj z kraju, t. zw. „Berichte der Sopade". Jest to ogromny, ścisły, obiektywny materiał, dostarczany przez setki korespondentów w kraju.

— A komuniści?

— O stanie ich organizacji mówić nie będę ze zrozumiałych względów. Ale ofiary mają ogromne. NA WSPÓLNY FRONT Z KOMUNISTAMI NIE ZGODZILIŚMY SIĘ. Nie chcemy bowiem oddzielnych porozumień z komunistami. Komuniści przechodzą jak wiadomo, na nasz, demokratyczny punkt widzenia. Niestety, ZAPÓŹNO!... Jest to tragedia naszego robotniczego ruchu. Gdyśmy byli wielką siłą, komuniści zwalczali nas za „formalną", „burżuazyjną" itd. demokrację. A dziś, gdy Socjalna Demokracja jest złamana przez faszystów, komuniści stają... na gruncie demokracji...

— A co czyni burżuazyjna opozycja? co czynią koła kościelne?

— Trzeba przyznać, że część pastorów protestanckich z t. zw. „Bekenntis - Kirche" broni swego stanowiska MĘŻNIE. Ci pastorzy z państwem hitlerowskim nie walczą, ale nie chcą podporządkować kościoła — hitlerowskiej ideologji (np. antysemityzmowi). Aresztowano masę pastorów tego kierunku; wielu zesłano do obozów koncentracyjnych. Mówią, że jeden został nawet zamordowany (Weissler).

Co się tyczy kleru katolickiego, to widzimy stanowiska rozmaite. Episkopat walczy o prawa kościoła, ale i jego stanowisko jest niezdecydowane, chwiejne. Więcej energii, determinacji widzimy w klerze niższym, bardziej zbliżonym do nastrojów ludności. Rzecz ciekawa, katoliccy przywódcy z tęsknotą przypominają dawniejsze, DEMOKRATYCZNE czasy... Prof. teologii Krebs (z Fryburga) napisał raz, że czasy, gdy na czele rządu stał socjalny demokrata tow. H. Müller były dla katolicyzmu NAJLEPSZYMI CZASAMI. Ale potem katolicki (niby) polityk Papen popsuł wszystko, współdziałając z Hitlerem.

— A armia, monarchiści?

— Z monarchizmem kiepsko, bo i Wilhelm II i następca tronu (Kronprinz) nie cieszą się sympatią. Co do armii, generalicja naturalnie, jak zawsze, z pogardą patrzy na hitlerowców. Ale Hitler daje armii wszystko, czegokolwiek nawet we śnie zażąda. Zresztą tylko niewielu generałów zna się na polityce i interesuje się polityką. W każdym razie możnaby stwierdzić, że armia na razie HAMUJĄCO wpływa na rozpęd lekkomyślnej hitlerowskiej agresywności. Podobno w kierownictwie armii przeważa przekonanie, że armia jeszcze nie jest gotowa do wojny. A w kraju panuje powszechny lęk, że wojna niebawem wybuchnie.

— Jakie widzicie najbliższe perspektywy dla Niemiec?

— Naturalnie, UPADEK DYKTATURY JEST NIEUNIKNIONY. Jest tylko KWESTIĄ CZASU. Ale jak się to stanie — dziś nikt nie jest w stanie przewidzieć. Może odegra decydującą rolę klęska gospodarcza i finansowa, może trudności międzynarodowe; może rozłam w samej dyktaturze; może nacisk ludności; może to wszystko razem. Nadejdzie chwila, gdy dyktatura nie wytrzyma straszliwego obciążenia.

— A jak zapatrujecie się na możliwość wojny?

— Nie sądzę, by Hitler pragnął wojny w danym momencie. Sytuacja dlań zbyt trudna. Ale łatwo może znaleźć się w takiej sytuacji, że innego wyjścia nie będzie miał. SAM może siebie wpędzić w taką sytuację...

Na tem skończyliśmy rozmowę z tow. Stampferem. O wielu szczegółach interesujących rozmowy, oczywiście, pisać nie będziemy.

Zapewne niebawem będziemy mogli dać recenzję interesującej obszernej pracy tow. Stampfera (dzieje republiki niemieckiej). Zawiera ta praca wprost ogromny materiał.

K. CZAPIŃSKI.

O jedność ruchu zawodowego w Polsce

Jak ją rozumiemy?

Redaktor Jerzy Szurig w „Głosie Powszechnym" z dnia 16 marca r. b. ogłosił artykuł p. t.: „Na złej drodze". W artykule tym ob. Szurig omawia uchwały Wydziału Wykonawczego Komisji Centralnej Zw. Zawodowych. Wydaje mi się, że sam tytuł artykułu możnaby słusznej zastosować do treści wywodów ob. Szuriga.

Ustalmy fakty. Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce STOI NA STANOWISKU JEDNOŚCI ORGANIZACYJNEJ ROBOTNIKÓW BEZ RÓŻNICY ICH PRZEKONAŃ POLITYCZNYCH. Ta szeroka podstawa daje możność wszystkim ludziom szczerze wyznającym zasadę jedności robotniczej — wstąpić w nasze szeregi bez żadnych trudności. Jerzy Szurig pisze:

„szanujemy bardzo i cenimy patriotyzm organizacyjny i przywiązanie do własnych sztandarów. — Pragnęlibyśmy jednak, by Wydział Wykonawczy KCZZ zrozumieć zechciał, że ten patriotyzm organizacyjny i przywiązanie do sztandarów istnieje równie — i równie silnie — w szeregach innych organizacyj robotniczych".

Nie wiem, dlaczego ob. Szurig tak sprawę stawia. Przecież to, cośmy uchwalili — nie jest kwestią „patriotyzmu organizacyjnego", a kwestią ZASAD IDEOLOGICZNYCH, które wyznajemy. — Gdyby zamiast mówienia o „patriotyzmie organizacyjnym", ob. Szurig powiedział —

„Ogłoszone zasady ideologiczne przez K. C. Z. Z. są dla ZZZ nie do przyjęcia",

wówczas sytuacja byłaby jasna. Bo jakże red. Szurig rozumie zasadę jedności ruchu robotniczego? NIE WYSTARCZY POWIEDZIEĆ: „JEDNOŚĆ" BEZ KONKRETYZOWANIA FORM ORGANIZACYJNYCH TEJ JEDNOŚCI. Dla uniknięcia niejasności i nieporozumień na tym tle — Wydział Wykonawczy KCZZ powziął uchwały takie, które nie mogą wzbudzać żadnych wątpliwości u nikogo. — Można z nimi się nie godzić, ale twierdzić, że uchwały nasze są przeszkodą do jedności organizacyjnej Związków Klasowych ze Związkami, będącymi pod wpływami ZZZ, który wyznaje, jak oświadczył, zasadę walki klasowej oraz stoi na gruncie konieczności przebudowy ustroju — to jest conajmniej dziwne.

Nie chcemy być w położeniu ludzi, którym wystarcza frazeologiczne postawienie sprawy. Myli się też ob. Szurig, gdy twierdzi w swoim artykule, że ta uchwała, którą powziął Wydział Wykonawczy KCZZ, jest dla tego taka—jaka jest, że brali udział w uchwalaniu jej właśnie tylko kierownicy Związków Zawodowych; i uchwała Kongresu ZZZ jest inna dlatego, że w uchwaleniu jej brali udział robotnicy.

Obce i nienawistne nam jest jakiekolwiek UPRAWIANIE DEMAGOGII w sprawach tak ważnych, jak tworzenie jednolitej zawodowej organizacji, wyznającej zasady walki klasowej i przebudowy ustroju gospodarczego. Dlatego nie pójdę śladami ob. Szuriga i nie będę uprawiał żadnej demagogii.

Trzeba było postawić konkretnie sprawę; proponujemy K. CZZ. spotkanie się w celu wymiany poglądów co do połączenia ruchu zawodowego w Polsce, wysuwamy odpowiednie warunki. Stawiamy odpowiednie wnioski. Wówczas mielibyśmy konkretną propozycję, na którą moglibyśmy odpowiedzieć równie konkretnie. I gdyby dla przeprowadzenia układów na temat połączenia, powołana została komisja, to byłoby to zupełnie zrozumiałe i w takiej komisji wzięlibyśmy, oczywiście, udział, nie przesądzając w tej chwili — czy doszlibyśmy do porozumienia, czy nie. Tak się składa, że kierownicy ruchu zawodowego w Polsce to przeważnie są robotnicy, którzy wyszli bezpośrednio z warsztatów pracy. Głęboko odczuwają oni potrzebę stworzenia jednolitej organizacji zawodowej w Polsce; nie potrzeba więc im podsuwać nic nie mówiących frazesów, które w czytaniu na pierwszy rzut oka wyglądają dość ładnie, ale gdy się czyta po raz drugi, — to odnosi się przykre wrażenie — wrażenie SŁÓW — BEZ KONKRETNEJ TREŚCI. Bo cóż oznacza takie powiedzenie ob. Szuriga: „podstawą do konsilidacji musi być silny i solidarny obóz robotniczy". Słowa piękne, ale ob. Szurig zapomniał powiedzieć, JAK do tej konsolidacji doprowadzić, a Wydział Wykonawczy KCZZ powiedział to jasno. I teraz zamiast niepotrzebnych słów i dąsów — powiedzcie poprostu, jasno, czego Wy chcecie, byśmy i my Was i by robotnicy Was zrozumieli. Nie w formie ogólnikowej: „jedności, siły" a KONKRETNIE, tak, by to mogło służyć za podstawę prawdziwą dla stworzenia JEDNOLITEJ organizacji zawodowej w Polsce.

Jeszcze ostatnia uwaga. W końcowym swoim artykule ob. Jerzy Szurig twierdzi, że Komisja Centralna Związków Zawodowych odrzuca „wspólny front robotników w Polsce". A tymczasem jest to gołosłowne twierdzenie, bo końcowy ustęp uchwały Wydziału Wykonawczego KCZZ wyraźnie mówi:

„Komisja Centralna Związków Zawodowych oświadcza, że gotowa jest na powyższych zasadach doprowadzić do jaknajdalej idącej konsolidacji w duchu całkowitej jedności — na terenie zawodowym i politycznym wszystkich ugrupowań robotniczych stojących szczerze na gruncie jedności".

Więc po cóż tego rodzaju przekręcanie faktów, że K. C. Z. Z. odrzuca „wspólny front robotników polskich"? Przyznajemy, że jesteśmy przeciwnikami jakichś nieokreślonych „frontów", obcych naszej psychice i strukturze organizacyjnej — natomiast byliśmy i jesteśmy zwolennikami stworzenia JEDNOLITEJ ORGANIZACJI ZAWODOWEJ W POLSCE. A W CIĄGU OSTATNICH DZIESIĘCIU LAT W NIEZMIERNIE TRUDNYCH WARUNKACH PROWADZILIŚMY WALKĘ Z PRÓBAMI ROZBICIA NASZEJ ORGANIZACJI I MOŻEMY DZIŚ ŚMIAŁO POWIEDZIEĆ, ŻE DZIĘKI OFIARNEJ PRACY, UCZCIWEMU STOSUNKOWI DO PROBLEMÓW KLASY ROBOTNICZEJ UTRZYMALIŚMY NASZĄ ORGANIZACJĘ I ROZBUDOWALIŚMY JĄ DO TAKICH ROZMIARÓW, ŻE MOŻEMY BYĆ SPOKOJNI O PRZYSZŁOŚĆ RUCHU KLASOWEGO W POLSCE.

J. KWAPIŃSKI.

Wznieśmy wspólnym wysiłkiem Wieczysty Pomnik Pamięci

NAJWIĘKSZEMU TRYBUNOWI LUDU POLSKIEGO
NAJDZIELNIEJSZEMU CHORĄŻEMU POLSKIEGO SOCJALIZMU
NIEZŁOMNEMU WODZOWI POLSKI, WALCZĄCEJ O WOLNOŚĆ

Ignacemu Daszyńskiemu

Tym wyrazem naszego przywiązania do pamięci Ignacego Daszyńskiego będzie

FUNDUSZ JEGO IMIENIA

utworzony uchwałą XXIV Kongresu Polskiej Partii Socjalistycznej.

Pod tym hasłem zjednoczmy się wszyscy. Niechaj wśród organizatorów, propagatorów i ofiarodawców Funduszu — nikogo z nas nie zabraknie.

Niechaj na czele akcji FUNDUSZU staną w pierwszym rzędzie wszystkie organizacje partyjne, zawodowe i kulturalno - oświatowe.

By im to zadanie ułatwić, a samą akcję zbiorkową zapoczątkować i wszystkim ją udostępnić, WYDALIŚMY SPECJALNY ZNACZEK Z PODOBIZNĄ IGNACEGO DASZYŃSKIEGO. Znaczek ten, artystycznie wykonany w miedzi i srebrze, powinien nabyć każdy, komu droga jest pamięć Wielkiego Wodza Demokracji i Socjalizmu Polskiego.

Cena znaczka wykonanego w miedzi, średnica 20 mm. (rozmiar znaczka 1-szo majowego) — wynosi — 50 gr. za sztukę.

Organizacjom partyjnym, zawodowym i kulturalno - oświatowym, oddajemy w cenie 40 gr. za sztukę.

Taki sam znaczek wykonany w srebrze na zakrętkę — 1 zł. 50 gr. — oddajemy w cenie 1 zł. 30 gr. za sztukę.

Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać na adres Sekretariatu Generalnego C. K. W. Warszawa, ul. Warecka 7, lub za pośrednictwem PKO. Nr. 3.174.

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY P. P. S.

Mały felieton

Zagroda jako nagroda

Suum cuique. Każdemu wedle zasługi. Taki już jest porządek rzeczy na świecie. Dla grzeszników i winnych — potępienie, kara lub Bereza, dla zasłużonych — cześć, chwała, nagroda lub zagroda.

I byłoby na tym padole cnót i grzechów pięknie, jak w bajce, jak w raju lub jak w bajce o raju, gdyby wszyscy odróżniali cnotę od grzechu i gdyby nie to, że co jedni uważają za grzech, inni uważają za cnotę.

Nie mówmy jednakże o grzechach, które w tych czasach ogólnego zepsucia i żydo - komuny są chlebem powszednim, lecz mówmy tylko o cnotach, a ściślej mówiąc o ludziach cnotliwych czyli zasłużonych.

Każdy kraj, każdy naród w inny sposób cnotę wynagradza. W Chinach naprz. zewnętrzną odznaką ludzi zasłużonych jest pompon. Im więcej kto ma pomponów na płaszczu, tym więcej jest zasłużony dla kraju, dla narodu, dla społeczeństwa.

W innych krajach oznaką zasługi jest order. Im bardziej kto orderami obwieszony, tym więcej zasłużony.

We Francji czczą zasługi przez zaliczenie faceta do Akademii. Nakłada się na pasażera zielony frak i robi się go jednym z czterdziestu nieśmiertelnych.

W Polsce, wiadomo, akademia jest wyłącznie literacka i chociaż mało jest w Polsce ludzi, którzy by gdzieś, kiedyś coś nie popełnili w piśmie, to przecież i akademia i ordery tak się u nas spospolitowały, że odznaczenie orderami lub mianowanie kogo akademikiem nie jest u nas żadną nagrodą za położone zasługi.

Myśmy poszli szlakiem starożytnych Rzymian, ściślej mówiąc, za przykładem Cyncynata, który gdy syt zasług i chwały odszedł od życia publicznego, zabrał się, zdala od rozgwaru, orać ojczysty zagon.

U nas ludziom zasłużonym i sytym chwały daje się w nagrodę parę hektarów czy morgów gruntu i zagrodę.

Wskazuje się zazwyczaj parcelę koło głośnego pobojowiska i w ten sposób sprzęga się historyczne miejsce z nazwiskiem, które się chce, by również przeszło do historii.

Wiadomo mi, że obecnie czynione są poszukiwania parceli w pobliżu pobojowiska pod Płowcami, pod Beresteczkiem, pod Parkanami, pod Raszynem, pod Stoczkiem, ... dla uczczenia zasług ostatniego... z zasłużonych.

Kto wie o parceli do nabycia pod zagrodę dla zasłużonego, niech złoży ofertę. ULTIMUS.

Jak jest z telewizją

Narazie jest to kosztowny eksperyment

Ale w przeciągu 10 lat telewizja stanie się faktem

Jak jest z telewizją? Jak się odbywa nadawanie i odbiór? Kiedy będę miał odbiornik telewizyjny? — oto pytania nasuwające się często czytelnikowi.

Telewizja tkwi jeszcze dotychczas w stadium badań laboratoryjnych. Jedynie w Anglii uruchomiona została pierwsza stacja telewizyjna nadająca stałe programy dla szerszej publiczności. W innych krajach próby nadawania telewizyjnego noszą jeszcze ciągle charakter eksperymentalny.

ZASADA TELEWIZJI

Obraz chwycony przez obiektyw kamery telewizyjnej przekształcony zostaje na impulsy elektryczne o natężeniu odpowiadającym sile światła poszczególnych cząstek obrazu. Impulsy te zostają przekazane kolejno drogą radiową do odbiornika telewizyjnego, gdzie zostają zamienione na drgania świetlne wypromienio wane na ekran. Jeżeli więc obraz widziany przez obiektyw telewizyjny rozłożymy na szereg punktów świetlnych, zamienimy je na odpowiednie impulsy elektryczne i z powrotem, to powtarzając ten proces co ułamek sekundy odpowiadający okresowi bezwładności oka ludzkiego, odtworzymy na ekranie odbiornika ruchomy obraz widziany przez obiektyw telewizyjny. Zasady więc telewizji polegają na przemianie energii świetlnej na energię elektryczną, przekazaniu tej energii drogą radiową i przekształcaniu jej z powrotem na energię świetlną. Proces jednak nadawania telewizyjnego jest bardzo skomplikowany i bardzo krytyczny dla wyrazistości, jasności i stałości odbieranego obrazu.

PROGRAMY TELEWIZYJNE

Programy telewizji nadawane są zwykle ze specjalnie przystosowanego studia. Studio takie wyposażone jest w silnie oświetloną scenę, kamery telewizyjne oraz mikrofony. Ze względu na bezpośredniość transmisji, musi ona być przygotowana bardzo starannie i poprzedzona licznymi próbami. Oko telewizora bardzo czułe na rodzaj światła i barwę, wymaga stosowania specjalnej charakteryzacji artystów oraz potężnego oświetlenia elektrycznego. Zwiększenie czułości kamery telewizyjnej umożliwiło już stosowanie reportaży telewizyjnych. Fragmenty olimpiady berlińskiej, ćwiczenia straży pożarnej, zawody bokserskie oto próbki pierwszych wycieczek telewizji w przestrzeń. Wielkim sprzymierzeńcem telewizji jest kamera filmowa. Nadawanie bowiem filmu jest znacznie mniej skompikowane niż transmisja z natury.

ODBIORNIKI TELEWIZYJNE

Wypuszczone przez poważniejsze zakłady na rynek są już do nabycia w Anglii i Ameryce. Cena ich jednak jest bardzo wysoka i wynosi około 2 tys. złotych. Producenci spodziewają się jednak obniżenia cen w miarę wzrostu zapotrzebowania. Odbiorniki te względnie proste w obsłudze działają w promieniu około kilkudziesięciu kilometrów od stacji nadawczej.

PRZYSZŁOŚĆ TELEWIZJI

Postęp techniki przezwycięży zapewne obecne trudności. Z chwilą rozszerzenia zasięgu telewizji i potanienia odbiorników, telewizja znajdzie trwałe podstawy gospodarcze. Narazie bowiem telewizja pozostaje jeszcze kosztownym eksperymentem, przedsięwzięciem deficytowym, subwencjonowanym przez państwo czy przemysł. Wprowadzenie praktyczne telewizji spowoduje zapewne powstanie nowej gałęzi sztuki, będącej naturalnym uzupełnieniem radiofonii. Postęp ten związany jest ściśle z rozwojem fal ultra krótkich i spowoduje w niedługim stosunkowo czasie zasadnicze przemiany w technice nadawania radiowego. Śmiało można twierdzić iż następne 10 lat radia upłyną pod znakiem rozwoju telewizji.

NAJWIĘKSZA W ŚWIECIE STACJA NADAWCZA TELEWIZYJNA NA WYSTAWIE PARYSKIEJ

Francuskie ministerjum poczt i telegrafów udzieliło jednej z firm francuskich zamówienia na budowę telewizyjnej stacji nadawczej, stacja ta będzie pracowała już na tegorocznej wystawie paryskiej i będzie największą z dotychczas wykonanych.

Aparatura nadawcza będzie zmontowana u stóp wieży Eiffla, a nadajnik jej będzie posiadał 30 kilowatów mocy, która ulegnie pełnej modulacji. Antena będzie umieszczona na szczycie wieży i będzie połączona z nadajnikiem przy pomocy 400 mtr kabla koncentrycznego o ciężarze 12 ton. Aparatura będzie nadawała 405 linij, przy szerokości widma częstotliwości 2.500.000 okr.

Studia będą znajdowały się w pawilonie radiowym na terenie wystawy. Obsługa stacji będzie mogła kontrolować przesyłanie obrazów we wszystkich punktach pośrednich począwszy od studia aż do anteny. Należy dodać, iż system telewizyjny jest tak zaprojektowany, by umożliwiał kontrolę pozytywu i negatywu przesyłanego obrazu.

W ten sposób Wieża Eiffla, która stała się osobliwością Paryża na wystawie w r. 1889 i na której w r. 1916 po raz pierwszy odebrano rozmowę radiotelefoniczną z Ameryki — będzie znów, dzięki stacji telewizyjnej, ośrodkiem wielkiego zainteresowania podczas tegorocznej wystawy.

Można przywrócić życie

ale narazie tylko zwierzętom

Dziesięć lat temu słynny fizjolog rosyjski Sergiusz Brukanenko współzawodnik wielkiego Iwana Pawłowa, poruszył świat naukowy jednym z rewelacyjnych doświadczeń: po odcięciu głowy psu założył w jej żyły rurki swego aparatu, który powodował normalny obieg krwi. Oddzielona od korpusu głowa zwierzęcia „żyła" jeszcze przez 6 godzin; reagowała normalnie na wszelkie odruchy, szczekała, przymykała powieki, a nawet przyjmowała pokarm. Aparat nazwany „sztucznym sercem" w działaniu niczym się nie różni od prawdziwego. W kilka lat potem Brukanenko czynił zdumiewające doświadczenia, sztucznie ożywiał całe organizmy. Otwierano pierś psu, zatrzymywano działanie serca, następnie zakładano aparat i zwierzę powracało natych miast do życia. Śmierć jest specjalnym procesem fizjologicznym, twierdzi Brukanenko, składającym się z kilku etapów. Rząd sowiecki stworzył dla swego uczonego Instytut, w którym prowadzone są prace nad poszukiwaniem owych „etapów". Dawniej przypuszczano, że zwierzęciu można przywrócić życie jedynie w wypadku, gdy od chwili śmierci upłynie najwyżej 5 minut, obecnie na podstawie doświadczeń stwierdzono możność ożywienia stworzenia po upływie półgodziny od skonstatowania zgonu. Menażeria Instytutu posiada pomiędzy innymi zwierzętami 5 psów przeżywających swoje „drugie życie", były one zabite i wskrzeszone w sierpniu ub. roku. Brukanenko na Międzynarodowym Kongresie Fizjologów w Moskwie przeprowadził „ożywienie" psa.

Polska wyprawa polarna

na pustyniach lodowych Grenlandii

Towarzystwo geograficzne we Lwowie organizuje pierwszą polską wyprawę naukową na Grenlandię pod kierownictwem znanego polskiego badacza polarnego i b. uczestnika duńskiej wyprawy grenlandzkiej z r. 1934, prof. dr. Aleksandra Kosiby.

Grenlandia budzi szczególne zainteresowanie nauki polskiej, gdyż Polska było ongiś w ¾ pokryta podobną do Grenlandii potężną czaszą lodową i warunki rozbudowy komunikacyjnej i rolniczej eksploatacji gleby polskiej zawisły od procesów, jakie dokonywały się na naszej ziemi w epoce lodowej.

Myśl wyprawy polskiej, samodzielnie zorganizowanej i złożonej z uczonych polskich powstała w Towarzystwie Geograficznym we Lwowie jeszcze w r. 1926, kiedy to znakomity przedstawiciel duńskiej nauki, badacz polarny Lauge Koch przybył do Lwowa, i zdał tam pierwszy raport o swych wyprawach grendlandskich.

Wyprawa wyląduje w Grenlandji zachodniej, w środkowej strefie wybrzeża w rejonie zatoki Do sko, gdzie wzdłuż morza ciągnie się na szerokości 150—160 km. pas odkryty z lodu i dlatego szczególnie nadający się do badań. Stamtąd po założeniu obozu wyprawa, podzielona ewentualnie na grupy, w towarzystwie Eskimosów odbędzie ciężką przeprawę niezbadanymi dotąd i pełnymi kry fiordami w głąb lądu, gdzie także będzie jego posuwanie się, zapadanie w kierunku pionowym (Grenlandia zanurza się z szybkością 2 mtr. na sto lat). Założone będą również punkty niwelacyjne dla stwierdzenia w przyszłości ruchów lądolodu.

Wyprawa dotrze do swego miejsca przeznaczenia w czerwcu i badania prowadzić będzie do końca września lub połowy października, t. j. w ciągu dnia polarnego.

Uczeni lwowscy poczynią starania o uzyskanie dwóch samolotów dla badań wyższej atmosfery Grenlandii, którędy w przyszłości przechodzić będzie stała linia lotnicza z Europy do Ameryki północnej.

Cenny udział w wyprawie przyrzekł wojskowy instytut geograficzny przez wydelegowanie fotogrametry.

Najstarszy traktat pokojowy

Amerykański profesor dr. S. Dunce — jeden z najwybitniejszych współczesnych egiptologów znalazł ostatnio niezmiernie ciekawy dokument historyczny, pochodzący z r. 1272 przed Chr., będący najstarszym znanym nam traktatem pokojowym. Traktat ten został zawarty między egipskim królem Ramzesem II a królem Hetytów — Khetssarem. Został on spisany nie na papirusie, jak wszystkie dokumenty, lecz na płytach ze srebra.

Dział rozrywek umysłowych

ZADANIE NR. 19.
Krzyżówka.
(uł. S. Kozicki).

CZE.	PIS	NA	WA.
SZA	KW.	TYL	MA
KO	NJ	CZY	PRA
BRU	GRO	RO	CJE
BOT	TAJ	SE	ANI

Znaczenie wyrazów: poziomo: 1. Las — ziemia, 2. Pieśń, śpiew, 3. Ogród owocowy — waćpan, 4. Stary sprzęt domowy. 5. Pusty, ustoiny. 6. Grzmot — zaimek. 7. Uwodziciełka (w filmie). 8. Troszczy się, zważa — wierzba.

Pionowo: 1. Rodzaj głosu—zwierzę zimnokrwiste, przenośnie: człowiek podły. 2. Bożek miłości. 3. Ucieszony, rady — ptak nocny. 4. Szereg dźwięków (w muzyce). 5. Miara długości (angielska). 6. Długi rzemień z pętlą do chwytania koni — drwi, szydzi. 7. Karta faworyzowana. 8. Rzeka w Rosji — utwór poetycki.

Nagroda: książka.

ZADANIE NR. 20.
Konikówka.
(uł. Kaz. St.).

1 2 3 4 5 6 7 8

Ruchem konika szachowego od czytać rozwiązanie. Początek w kratce oznaczonej.

Nagroda: miesięczna prenumerata „Robotnika".

Rozwiązanie zadań z poprzedniego numeru: zad. Nr. 17: głos. ława, owal, salon, napad, pyta, atut, dobra. Zadanie Nr. 18 Adam.

Nagrody za rozwiązanie tych zadań wylosowali: miesięczną prenumeratę „Robotnika": Leon Kiełkiewicz, Mława 2, Mickiewicza 20, książkę: Sanok Teofil, Kluszkowce, p. Czortyn.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

W. Z. Nowy Sącz: Szarady układa się w ten sposób, że pewne słowo dzieli się na sylaby, z sylab tych układa się nowe słowo; zamiast sylab podstawia się ich liczby porządkowe. Czytelnik z sensu wiersza domyśla się rozwiązania.

Porównajcie to objaśnienie z tekstem waszej szarady! Szarada wasza nie nadaje się do druku.

R. Topelówna Wilno. Logogryf zatrzymujemy.

Duszyk Jan, Sosnowiec: tło rysunku nam nie odpowiada. Poza tym słowa pomocnicze są zbyt trudne. — Uprzejmie prosimy o dalsze zadania które chętnie wydrukujemy, muszą one jednak być: 1) pomysłowe, 2) łatwe do rozwiązania.

***

Rozwiązania zadań z tego numeru oraz zadania do n-ru świątecznego można nadsyłać do dnia 25.III b. r.

E. C. Bentley i H. W. Allen 8)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

Panna Yates poszła za ich przykładem i zaczęła się przygotowywać do przejścia na statek. Nie obawiała się choroby morskiej i nie miała do ukrycia tytoniu, ale przygotowała bilety i paszport. Wzrok jej powędrował w stronę zdenerwowanego podróżnego. Złożył właśnie papier z ostatecznym tekstem i umieścił go w długiej kopercie. Resztę zapisanych kartek zwinął i wsunął pod sznurek zapakowywanej w gazetę paczki, którą panna Yates widziała już przed tym.

Gdy pociąg wjechał na peron, jegomość ten pierwszy wysiadł z pulmanowskiego wozu. Panna Yates spostrzegła, że w chwili, gdy wstawał z krzesła, skrawek cienkiego papieru, niedostrzeżony przez niego, zsunął się na podłogę wagonu. Była to niewątpliwie kartka, wyrwana z kalendarza — na górze widniała grubymi dużymi literami drukowana data, a poniżej wypisane było coś ołówkiem dla pamięci. Panna Yates nie mogła tego nie zauważyć, gdy schyliła się, aby podnieść kartkę, ale nieznajomy już będący się na przedzie w szeregu wychodzących podróżnych i panna Yates nie mogła go dojrzeć, gdy wysiadła z wagonu.

Ale przecież — pomyślała — on jedzie do Dieppe i zobaczę go na statku.

Rzeczywiście tam był, przemierzając szybko to w jedną, to w drugą stronę górny pokład po prawej stronie burty.

Panna Yates zajęła się najpierw ułożeniem ręcznych pakunków. Nareszcie ucichł się hałas, spowodowany ładowaniem bagażu i przygotowaniami do odjazdu — i okręt zaczął pruć równo fale, kierując się ku Francji. Wówczas dopiero panna Yates zbliżyła się do człowieka, dla którego poczuła tyle sympatii.

— Gdy pan wysiadał z pociągu, proszę pana — rzekła bez jakiegokolwiek nerwowego wstępu — zostawił pan tę kartkę papieru, która upadła z pańskiego fotela na podłogę. Myślałam, że to może być coś ważnego i że powinnam ją panu zwrócić.

Nieznajomy popatrzył zlekka nieprzytomnym wzrokiem na nią, a potem na kartkę, którą mu podawała. Gdy przyglądał się jej w półświetle lamp na pokładzie, oczy mu się zwęziły — potem odwrócił wzrok. Twarz miał wykrzywioną, jak gdyby ze strachu, czy głębokiego niepokoju.

Nagle zwrócił się wprost do panny Yates.—Omyliła się pani — rzekł drżącym głosem. — To doprawdy pani pomyliła z pani strony, ale ten papier nie jest moją własnością. Nie widziałem go nigdy przed tym. W każdym razie bardzo dziękuję. — Ukłonił się jej porywczo i zaraz na nowo zaczął krążyć niespokojnie po pokładzie.

Panna Yates oczywiście była speszona. Nie mogła pojąć, czemu ten człowiek odrzucił w taki sposób jej uprzejmość. Kartka niewątpliwie spadła z jego fotela. Co więcej — panna Yates widziała, że wiącz podczas pisania studiował intensywnie tę właśnie kartkę z zakłopotanym, pomarszczonym czołem. Mogła była dać się unieść oburzeniu, ale należała do ludzi, którzy znajdują zawsze usprawiedliwienie dla każdego, kto ma taki zdenerwowany i udręczony wygląd, jak ten pasażer. Kiedy staran nie chowała bezpański skrawek papieru do przegródki swej torebki ręcznej, poczuła jednocześnie przyjemny dreszcz tajemnicy.

Większość podróżnych usiadła na czas przejazdu w salonach i kabinach, gdyż noc była wilgotna i chłodna. Panna Yates, w porywie uczucia wolności i przygody, zdecydowana była nie stracić żadnego wrażenia z podróży — wolała więc schronić się, otulona pledem, w cieniu którejś z łodzi. Ten kraniec pokładu mógł z łatwością wydać się opustoszały nieznajomemu, który obudził w tak wielkim stopniu jej zainteresowanie. Gdy go znowu zobaczyła, wyłonił się z jakiejś nadbudówki na pokładzie i w dalszym ciągu zaczął krążyć z powrotem, — przy czym panna Yates zauważyła, że obecnie trzymał pod pachą nieforemną paczkę. Wkrótce stanął koło bariery, a gdy ktoś z załogi przypadkiem tamtędy przeszedł — wzdrygnął się nerwowo i ruszył z miejsca. W chwilę później stało się to, czego panna Yates poniekąd się spodziewała. Tajemniczy podróżny znowu zbliżył się do bariery i ukradkowym ruchem rzucił do wody paczkę, którą przyniósł z sobą. Uczyniwszy to, znikł na dole i panna Yates nie widziała go już aż do chwili lądowania w Dieppe. Zauważyła, że był jednym z pierwszych, którzy wyszli z komory celnej, ale ani w Paryżu, ani gdzieindziej nie zobaczyła już człowieka który w tak zdumiewający sposób wyparł się małej kartki papieru.

(D. c. n.)

Kronika Zagłębia Dąbrowskiego

Rzeczywisty stosunek „sanacyjnych" prezydentów do postulatów robotniczych

W dniu 21 grudnia Rada Miejska w Sosnowcu uchwaliła pracownikom miejskim dodatek komunalny w wysokości 10%.

Dodatek ten został wypłacony pracownikom w dn. 13 b. m.

Jest to częściowe wyrównanie krzywdy pracownikom, których pobory dotychczas stale obniżano.

Ale oprócz wniosku o dodatku komunalnym, Rada Miejska uchwaliła również jednomyślnie wniosek klubu Radnych PPS, w myśl którego wszystkim robotnikom i pracownikom umysłowym winien być zwracany podatek specjalny.

Ale ta uchwała dotychczas nie została wykonana!

Dziwną dowolność stosuje prezydium Zarządu Miejskiego. Nie trudno domyśleć się, dlaczego tak jest. Bo wykonanie uchwały o podatku specjalnym pociągnęłoby zwrot tego dodatku **absolutnie wszystkim pracownikom gminy— zarówno robotnikom, jak i pracownikom umysłowym**, natomiast dodatek komunalny otrzymuje tylko nieliczna grupa pracowników etatowych. Robotnicy dodatku tego nie otrzymują.

Takie postawienie sprawy jest dość wymowne.

Mimo woli panowie prezydenci ujawnili swój stosunek do robotników — tak skrzętnie dotychczas ukrywany w powodzi obłudnych frazesów i deklaracyj.

Zwycięskie zakończenie akcji w „Sempericie" krakowskim

W dniu 18 b. m. odbyła się w Inspektoracie Pracy trzecia z rzędu konferencja, na której doszło do zawarcia umowy zbiorowej na okres do 15 marca 1938 r.

Na podstawie tej umowy robotnicy uzyskali podwyżkę dotychczasowych płac godzinowych o 5 gr. na godzinę, co wynosi od 10 — 12%. Niezależnie od podwyżki uzyskali robotnicy, zamiast deputatu węglowego, — jednorazową zapomogę bezzwrotną, t. zw. „na pomoc zimową" dla żonatych po zł. 25, dla kobiet i samotnych po zł. 18.

Robotnicy i robotnice, posyłające swe dzieci do szkoły, otrzymają dodatek szkolny ,w wysokości zł. 20 na rok. Zatrudnieni na drugiej zmianie, t. j. do godz. 22, otrzymają dodatek dzienny w wysokości 20 gr. na opłatę bramy

Zatrudnieni w akordzie mają zagwarantowane umową, że zarobek ich wynosić musi o 20% więcej, aniżeli zasadnicza dniówka

Nadto otrzymali robotnicy na opłatę własnej świetlicy zł. 30 miesięcznie.

Jak wynika z umowy, dodatek szkolny, „pomoc zimowa", dodatek na bramę i dodatek dla pracujących do godz. 22, są to nowe zdobycze robotników, których żadna umowa w Krakowie nie przewiduje.

Robotnicy i robotnice „Semperitu" odnieśli nowe zwycięstwo, dzięki sile organizacyjnej i solidarności.

Z ramienia Związku udział w rokowaniach brał tow. Matula.

O świąteczną zapomogę dla bezrobotnych

Uchwała Komitetu Pomocy Zimowej w Wołominie

Zebrani na posiedzeniu Miejskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wołominie, odbytym w dniu 18 marca 1937 r. uchwalili jednomyślnie zwrócić się do przewodniczącego tegoż komitetu o uzyskanie sum potrzebnych, na wydanie bezrobotnym, objętym akcją Pomocy Zimowej, specjalnie zwiększonej normy, t. zw. świątecznej, składającej się choćby ze skromnej ilości strucli, cukru i tłuszczu.

Na wypadek nie uzyskania odpowiedniej kwoty z Pow. Komitetu, zebrani upoważniają p. przewodniczącego do zakupienia powyższych artykułów z sum, znajdujących się w kasie Miejskiego Komitetu.

Zwycięstwo C.Z.G. na kop. „Boer" w Kostuchnej

Dnia 17 i 18 b. m. odbyły się wybory do rady zakładowej na kopalni „Boer" w Kostuchnej (G. Śląsk). Kopalnia ta należy do kopalń pszczyńskich.

Uprawnionych do głosowania było 1008 robotników. Głosów ważnych 914, nieważnych 2.

Lista C.Z.G. otrzymała *577 głosów, — 6 radców i 1 mandat uzupełniający;* lista Z.Z.P. — 219 gł., 2 radców i 1 mandat uzupełn., lista Z.Z.Z. — 118 gł. i 1 radcę.

C. Z. G. otrzymał zatym bezwzględną większość. Na czele listy C.Z.G. stał tow. Fr. Banek.

Skutki pijaństwa

Kazimierz Pawlik, mieszkaniec Przedborza, pow. koneckiego, powróciwszy do domu w stanie pijanym, wszczął z żoną awanturę, a następnie bójkę, podczas której przewrócił kołyskę wraz z 3-letnim synem. Dziecko poniosło śmierć na miejscu. Pawlika aresztowano.



Radio śląskie

NIEDZIELA, 21 marca

6.13 — Rozmaitości muzyczne (płyty). 8.18 Pog. dla hodowców drobiu. 8.30 Koncert życzeń. 11.15 Ryszard Strauss: Muzyka do komedii „Mieszczanin szlachcicem (płyty). 13.00 „Co słychac na Śląsku — opowie red. Mikulski. 16.00 Konc. reklam. 16.20 O obowiązku pracy społecznej — pog. 17.20 Trio Rozgłośni Katowickiej. 22.30 Wiad. sportowe lok.

PONIEDZIAŁEK, 22 marca.

6.00 Pieśń. 6.03 Marsze Chmielewicza (płyty). 7.25 Wiad. bież. — 7.30 Koncert popularny (płyty). — 11.30 Poranek dla młodzieży. 12.03 Beethoven: Sonata księżycowa (Ignacy Friedman — fortep.). 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Melodie węgierskie (płyty). 15.58 Wiad. giełdowe.— 15.15 Koncert rekl. 15.335 Życie kulturalne Śląska. 15.40 Schumanna: Karnawał (płyty). 18.20 „Zimą wśród młodych sportowców" — felieton — wygł. St. Kisieliński. 18.30 Liszt: Preludia — (płyty). 18.45 — Program.

Kącik radiowy

„PARSIFAL" INAUGURUJE WIELKI TYDZIEŃ.

Kulminacyjnym punktem programu niedzielnego będzie transmisja z sali Teatru Wielkiego w Warszawie nieśmiertelnego arcydzieła Ryszarda Wagnera — „Parsifal".

„Parsifal" skomponowany pod koniec życia Wagnera, jest wyznaniem wiary wielkiego muzyka. Celowo nazwał go Wagner nie dramatem muzycznym, lecz uroczystym misterium scenicznym. Charakter religijny, zwycięstwo dobra i światła nad złym, triumf ducha chrześcijańskiego — oto główne wytyczne „Parsifala".

„Parsifal" wykonany będzie w następującej obsadzie: Gruszczyński, Mossakowski, Michałowski, Platówna, Czekotowski, Bender, Szretterówna, Czerny, oraz chóry i ork. Opery Warsz.

Początek o godz. 19.00.

WZNOWIENIE „DON KICHOTA".

Premiera słuchowiska, opracowanego na podstawie nieśmiertelnego dzieła Cervantesa „Don Kichot z Manchy", którą radio nadało w połowie stycznia b. r., wzbudziła wielkie zainteresowanie. Słuchowisko to wznowione zostanie w niedzielę, dn. 21 b. m. o godz. 16.30.

Główne role kreują Węgrzyn i Zelwerowicz. Reżyseria Antoniego Bohdziewicza.

PIŁKARZE POLSCY W PARYŻU.

W niedzielę, dn. 21 b. m. o godz. 17.40 Polskie Radio nadaje na wszystkie swoje rozgłośnie reportaż telefoniczny red. Jana Gryżewskiego z przebiegu meczu piłkarskiego Polska Zachodnia — Liga (Paryż).

Po reportażu inż. Zygmunt Skibniewski wygłosi felieton p. t.: „Architektura polska na Wystawie Paryskiej".

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 21 marca

8.00 Pieśń. 8.03 Audycja dla wsi. 8.50 Dzien. por. 9.00 Tr. nab. z Katedry św. St. Kostki w Łodzi. 11.05 Udział Polski ni dziale misyjnym — pog. 11.15 Muzyka rozrywkowa (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Poranek muzyczny. Ork. Filh. lwowskiej pod dyr. J. Munda. 14.00 Poświęcenie Kolumn Sanitarno - samochodowych P. C. K. 14.30 W pierwszy dzień wiosenny — Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udz. M. Zabejdy - Sumickiego (śpiew) i T. Zygadły (skrzypce). 15.30 Aud. dla wsi. 16.00 Konc. rekl. 16.25 Program. 16.30 Wznowienie słuch. p. t. „Przedziwny rycerz Don Kichot z Manczy" — według Miguela de Cervantes Saavedra. Przeł. i opr. Edward Boyé. 17.20 Koncert solistów (płyty). 17.50 Pog. akt. 18.00 Tr. koncertu muzyki pasyjnej z kościoła Ewang. Reform. w Warszawie. Wyk. Z. Adamska — wiolonczela, K. Czekotowski i Al. Michałowski — śpiew, B. Rutkowski — organy, Chór I. Warsz. Miejskiego Koła Śpiewaczego pod dyr. T. Czudowskiego. 18.45 Poezja Zmartwychwstania — szkic literacki — wygł. J. Miernowski. 19.00 „Parsifal" — I i II obraz misterium muz. Wagnera. Tr. z Teatru Wielkiego w Warsz. 20.50 Przegląd polityczny. 21.00 Dzin. wiecz. 21.10 Amor w zalotach — skecz. 21.40 Recital Lambrosa Demetriosa Callimachosa — flet. 22.15 Wiad. sport. 22.35 Ostatnie wiad. dzien. wiecz. 22.48 — 23.50 „Parsifal" — III obraz misterium muz. Wagnera. Tr. z Teatru Wielkiego w Warszawie.

PONIEDZIAŁEK, 22 marca.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. por. — 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Mischa Elman koncertuje (płyty). 12.40 — Dzien. południ. 12.50 „O studni i wodzie do picia". 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 15.55 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 16.15 „Skrzynka językowa". 16.30 „Pieśni wielkopostne". 16.50 „Wiedza społeczna a życie społeczne" — odczyt— wygł. dr. Al. Hertz. 17.05 Koncert solistów. 17.45 „Stułbia — miotacz harpunów". 17.55 Pog. akt. 18.10— „Wspomnienia z tournee hokeistów" 18.20 Konc. reklam. 18.45 Program. 18.50 „Jak zwiększyć wydajność naszych sadów" — pogad. 19.00 Aud. strzelecka. 19.30 Mała Ork. P. R. pod dyr. Górzyńskiego. 20.15 Pieśni w wyk. chóru katedralnego pod dyr. ks. dr. W. Gieburowskiego (z Poznania). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21,00 XII koncert Ormuz'u. — 22.00 „Mistrz Andrzej i Brat Adam" — wieczór literacki w oprac. W. Charkiewicza (z Wilna). 22.30 Ork T. Seredyńskiego (ze Lwowa).

Radio krakowskie

NIEDZIELA, 21 marca

8.18 Z melodii Ketelbey'a (płyty). 8.25 Pog. dla rolników. 8.40 D. c. muzyki Ketelbey'a (płyty). 11.15 Fragmenty operowe w wyk. ork. symf. (płyty). Około godz. 13.00 pog. „Polskie widowiska pasyjne" wygłosi dr. Stefan Kaden. 16.00 Koncert reklam. 16.25 Program. 17.20 Bach, Beethoven, Wagner (płyty). 22.30 Lok. wiad. sportowe.

PONIEDZIAŁEK, 22 marca.

7.25 Kilka informacji. 7.50 Muzyka poranna (płyty). 12.03 Mischa Elman koncertuje. 14.00 Lok. wiad. gosp. 14.05 „Grieg" (płyty). 15.30 Liszt (płyty): Sonata h-moll. Audycja dla dzieci. 18.20 Duety wokalne w wyk. Steny Link - Dareckiej (sopran) i Antoniego Wolaka (baryton). Przy fortepianie B. Wallek - Walewski. 18.50 Program.

Tabela loterii

4-ty dzień ciągnienia 2-ej klasy 38-ej Loterii Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Pierwsza dzienna wygrana zł. 5.000 na Nr.: 139004

2.000 zł.: 77012 154601 167249

Po 1.000 zł.: 116319

Po 500 zł.: 10783 25495 24076 49729 58390 61928 104532 133876 148294 178266

Po 400 zł.: 19429 67677 79275 82181 113951 132156 153652 185678 194129

Po 250 zł.: 6384 25381 26989 42931 54944 98882 170955 183239

Po 200 zł.: 5581 19746 24662 31747 38257 43902 44020 50652 51524 53918 54226 57193 64613 67144 72493 92111 95313 98434 99731 108773 126289 127292 134700 137300 137833 161530 164776 184506

Wygrane po 150 zł.

7 116 657 1026 812 65 993 2180 229 303 873 3100 4681 5534 685 6992 7058 91 477 890 985 8657 10237 11774 930 89 12218 332 648 909 14260 15039 310 913 16125 503 17058 209 502 742 65 18566 680 19300 82 93 779 864 20185 697 713 63 21060 997 22132 721 55 24433 25821 26797 27415 28054 452 575 639 29050 122 200 833 30344 672 708 848 31092 179 700 33055 453 72 34110 951 97 35855 36401 82 37716 823 38144 261 39199 269 345 594

40038 501 41371 432 975 42853 43190 460 44144 318 45057 274 543 64 834 47087 415 48370 49475 663 847 50987 51400 52497 53174 54157 364 55368 527 69 600 56169 264 57055 569 760 60177 62043 68 786 63852 64048 53 581 657 844 65869 66089 371 965 67344 854 88 68844 69340 90 777 70922 71058 642 73121 445 74004 116 207 62 331 797 75863 76124 717 57 77208 78000 67 437 565 79121 360 532 686 707 971

80880 902 8188) 82302 737 83245 330 772 84145 463 94 636 893 946 85436 96 714 86165 240 887 87914 88096 300 553 648 892 89588 90004 17 91204 426 82523 93278 94536 95488 736 96861 97875 98211 306 416 17 858 99448 74 572 603 100033 726 101059 102145287 892 103025 122 636 104110 105172 407 12 767 106023 41 62 71 905 108441 110453 706 113704 114023 116399 464 671 788 117687 757 118677 79 836 119252 613 79

121484 122250 439 889 123604 125511 126672 882 127300 38 128340 441 668 727 129122 130483 730 874 132406 133173 134809 960 135208 494 915 136050 849 991 137468 609 831 138612 139079 142070 708 807 143051 477 552 72 755 963 144084 254 463 932 145424 146124 213 147619 34 793 148635 767 149392 937 70 150686 151379 981

160510 752 58 161242 409 872 162267 886 164697 704 165124 290 324 35 727 920 166556 811 991 167042 58 404 565 906 198157 169489 170654 171027 304 94 172541 694 840 173279 980 174577 175584 176471 177108 660 179363 879 85 180858 181770 860 182518 775 928 183300 184003 110 590 779 185476 186357 187508 631 188393 605 6 189070 370 636 190491 768 191111 745 47 193373 441 59 547 92 834 194089 96 223 335

Wygrane po 50 zł.

2092 524 958 3022 4639 5886 881 923 7306 439 9153 629 43 10118 88 433 34 11605 12145 483 841 63 927 49 13088 695 834 14132 903 25 95 15320 596 629 16906 17124 18423 944 19141 290 897 443 57 957 20056 396 804 21097 143 341 89 976 22009 181 452 985 23817 24464 942 25289 519 676 724 904 46 26179 275 544 804 43 27486 813 70 28233 343 642 54 29115 465 599 30488 31346 970 32281 486 601 775 33218 516 949 93 34281 35584 678 37978 38197 743 857 39327

43390 433 601 41252 578 42075 286 48000 313 930 73 49406 629 853 50600 967 51028 150 362 95 473 598 91 235 327 493 644 43145 339 584 98 44349 794 45145 249 46275 47020 52142 257 495 664 884 53522 44 54149 915 55281 470 840 56309 623 51 57079 307 673 58405 642 922 59606 60524 916 61321 593 62995 63255 64898 943 65426 66068 584 643 705 69295 450 762 70321 414 868 951 79972 72084 142 561 606 14 17 862 73434 80 609 74115 54 774 76743 973 77004 21 303 21 55 442 51 634 92 78246 417 874 964 79640 736 55 819

80098 81299 610 30 50 728 83272 675 777 84078 518 799 862 85086 757 896 86512 660 87070 223 336 430 91 703 88257 703 983 89694 765 90044 254 618 91032 664 72050 224 418 36 842 43 87 93351 537 61 714 870 94623 780 96369 523 55 97558 64 727 98092 288 459 875 996 99227 494 722 27 100694 789 874 101870 103315 645 104932 105029 156299 463 106442 107 188 313 75 460 575 917 108011 133 110084 190 748 111597 723 112062 316 904 113187 91 419 524 882 114880 115 815 116301 958 117013 139 630 903 118017 197 470 119155 668 704

120086 188 121178 122271 377 123065 488 678 124047 125719 127382 128289 630 44 774 129143 54 529 649 792 130050 747 131108 263 702 33 938 132940 133947 134493 135028 304 15 113 13601 208 137442 51 624 702 138588 139008 380 140791 141080 72 411 653 4 776 142136 299 143283 313 490 981 14018 103 411 501 44 758 922 70 84 15017 680 146051 136 571 147080 203 16 729 148880 918 149385 151033 42

160171 326 42 529 706 162162 164031 339 655 61 165464 870 968 166032 165 661 167076 179 225 512 168063 220 450 674 169165 310 722 170112 729 171200 466 96 532 34 617 993 172260 618 864 173158 341 174674 175420 823 924 67 176038 227 554 80 948 177302 468 958 178226 371 582 179211 59 398 180079 550 860 181388 445 987 183266 341 184018 339 711 185007 23 395 913 186100 852 187905 188132 682 189303 682 190806 191015 91 271 92 340 192292 325 193867 194204 72 368 519

III ciągnienie

Wygrane po 150 zł.

688 95 1015 3055 747 94 5128 985 3466 460 7513 8447 780 817 9595 11359 894 12704 15497 697 15913 20 18496 20018 29 348 474 813 22272 534 751 894 23699 24250 334 25562 27110 328 28199 29182 793 30063 31429 32468 705 34339 35285 36016 37051 500 39542 683 40336 846 41152 771 978 42574 730 969 43075 951 44587 762 45744 848 927 46337 404 47879 48991 52121 297 54771 55712 57185 436 793 912 58313 59595 60694 961 62618 63737 827 65256 90 67633 780 68358 69567 71221 391 432 554 682 73153 897 74346 73 948 75137 76440 746 77028 83275 80 933 85818 86058 87824 945 89624 840 91056 92421 32 93568 71 94147 95962 96031 97342 98778 99173 234

101359 481 565 995 102669 982 103379 104271 894 107345 109745 110142 320 55 784 111201 579 112859 113523 114174 115092 116825 122742 123420 974 125337 504 126032 128742 129188 914 130168 456 257 131098 134837 975 135697 136924 137098 142782 143075 144622 145721 148646 712 149173 416 152965 37 153134 765 154362 156415 158422 744 160349 162678 807 163659 166417 59 793 167349 170211 822 171395 173542 713 893 174488 175048 423 176850 177462 908 179759 180269 409 182548 183302 557 185402 186348 187117 191780 893 193811

Wygrane po 50 zł.

809 979 1046 870 2222 300 4317 94 5478 6329 433 7229 8468 9689 10319 534 11836 12995 13633 724 14019 396 681 16459 19820 20359 491 21249 22371 92 976 23111 30 740 24405 25507 26159 955 27468 28914 31154 32199 33509 34501 35370 635 743 33122 37174 622 38602 40117 41159 445 525 42169 559 43093 44827 45635 46306 47690 48275 49062 720 815 959 445 829 51252 247 53491 55721 47 837 57063 75 359 58819 59115 60374 458 71 61164 337 62733 65470 67265 68312 70377 74015 294 853 75356 936 76104 70215 562 512 79764 81130 82500 84268 86243 514 767 911 88024 264 89718 90202 786 91299 998 95185 97664 864 99438

100553 102370 834 103158 105094 108149 595 109501 762 111306 449 86 651 860 112418 115647 787 116031 791 117521 119027 171 423 532 122342 455 123965 126027 665 127426 572 129126 896 130631 131020 132077 133001 147 327 583 134040 423 870 136277 600 878 137931 139111 327 98 140220 141118 441 142416 143427 145572 147254 937 14922

150654 741 883 993 151032 199 539 152535 153312 28 154232 438 156022 234 157804 159130 219 163845 164169 343 165136 819 65 166078 171725 172132 209 21 173853 174511 175972 176110 819 178283 333 602 62 179178 316 30 180532 680 830 906 183494 185428 186177 900 187374 594 188146 476 189224 571 709 190011 464 643 778 191298 192265 882 948 193028 566 920 194931

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. padła na nr. 50423.

10.000 zł. nr. 175194.

2.000 zł. nr. 72710 102085.

1.000 zł. nr. 25059 119460 168232.

500 zł. nr. 32444 47886 80350 112992 114309 159070.

400 zł. nr. 25685 156648 174009.

250 zł. nr. 2551 5128 5659 12046 56018 93502 111709 129876 157587 172920 179097 187849 189767 190982 192491 194922.

200 zł. nr. 5820 6666 11105 11634 17054 20081 24367 29793 30008 43206 44072 48480 50482 53303 55148 74693 80490 96128 101994 113111 136983 148117 166526 167217 186066 192726.

Wygrane po 150 zł.

1882 7128 848 55 8259 9517 664 11341 12101 789 13485 528 14030 270 812 15933 17231 18513 23644 809 25466 898 26696 951 27454 29152 81878 32064 33414 838 34068 36268 39658 40 768 41482 42751 44008 837 652 45700 46437 48924 49786 50348 790 52860 53232 817 54369 711 57809 934 59185 62112 242 63885 64423 715 908 65855 69502 70514 685 982 71067 73863 74820 76274 774 77186 83641 84428 597 85050 656 86281 479 88934 90152 91279 347 88 819 928 93738 95104 392 711 96718 97749 99769 928 100393 104383 106610 107251 674 108055 419 1109574 110552 955 112187 271 401 113301 98 484 661 114792 115424 117575 686 977 118187 500 119370 96 719 121225 122043 92 467 123188 124672 125486 127502 631 131527 133329 899 134407 938 136378 707 137015 143276 147538 149842 152714 153990 154412 155171 291 753 156257 831 162725 164445 531 165980 167330 462 737 169001 442 170080 172588 174133 455 603 176046 84 465 502 177548 930 180033 181458 85 184659 186138 325 646 854 187223 473 636 910 188037 740 189103 190155 829 191113 192337 193174 194814.

Wygrane po 50 zł.

823 1104 89 94 653 2399 685 777 3724 6868 7293 777 8691 11624 13953 14074 477 582 15486 16936 17185 278 367 18013 586 19874 80 20047 290 21862 22236 752 23382 960 24226 72 986 25359 26472 832 27372 689 764 84 29463 850 30069 284 936 31090 327 680 859 32449 33007 289 34602 716 36106 37462 507 807 38578 39331 40711 42122 44170 856 46230 656 47147 965 48472 872 928 50290 51288 768 52579 53407 576 601 59475 699 935 60174 61193 728 63877 64922 39 65913 84 89 66523 67063 565 68117 69105 741 70725 79 71039 762 72347 73585 74800 37 75203 76644 84 745 77848 79062 85 433 80554 613 81290 82337 83555 84013 166 825 85264 424 43 86169 228 87091 88180 305 688 91084 103 431 561 957 92105 386 443 93295 94298 95097 250 808 526 96945 97222 99655 847 100075 303 101114 763 889 103620 739 106425 107971 111514 112673 113167 263 114648 989 116078 251 866 117238 302 17 119128 120194 579 601 819 121563 123024 124607 64 125285 126470 983 127010 82 240 731 70 128799 130800 133865 134298 409 136061 114 54 515 631 137489 138424 139076 711 855 83 140617 23 954 143962 144051 145138 612 98 785 815 146477 147736 821 148085 630 976 149277 651 77 150199 252 632 151723 153487 156341 690 157413 780 159645 160860 161357 506 162706 163182 165487 734 166115 167028 481 168334 38 171098 174 172137 173259 174690 175322 57 484 176015 328 604 723 989 177539 98 621 809 179399 475 181292 598 795 182832 183108 861 184101 807 37 186592 955 187128 188193 189722 986 190214 192105 254 58.

Działalność Oddziału „Fabrycznego"

Klasowego Związku Włókniarzy za okres 3 lat

Związek prowadził pracę w okresie sprawozdawczym od 1 stycznia 1934 r. do 31 grudnia 1936 roku w warunkach przeżywanego kryzysu gospodarczego i ciężkich warunków politycznych. Okres ten był największym rozpanoszeniem się demagogii endecko-sanacyjnej, działającej wyraźnie na niekorzyść klasy pracującej, a szczególnie włókniarzy łódzkich. Pozatem Związek musiał prowadzić ciągłą walkę z silnym przeciwnikiem klasy pracującej, jakim są organizacje przemysłowe. Również Związek musiał zwalczać wrogie klasie robotniczej wpływy związków żółtych jak: Związek „Praca", „Związek Chrześcijański", „Zjednoczenie Zawodowe Polskie" oraz Związek prorządowy Z.Z.Z., i podnoszący głowę endecki Związek „Praca Polska". Stwierdzić należy, że działalność Związku byłaby o wiele silniejsza, gdyby tysiące robotników, stojących poza organizacją zawodową klasową, stanęło w szeregach zorganizowanych robotników, miast stać na uboczu i biernie przyglądać się wysiłkowi organizacji zawodowej, walczącej z wyzyskiem i uciskiem kapitalistycznym.

To też najważniejszym zadaniem Zarządu było zorganizowanie w szeregach Klasowego Związku jak największej ilości robotników łódzkich. Na tym ważnym odcinku działalności Związku dużą pomocą Zarządowi był cały szereg czynnych delegatów i poborców fabrycznych, współpracujących z Zarządem oraz miesiąc propagandowy, urządzony w październiku 1935 r., w którym to Związek w myśl uchwały Zarządu Głównego nie pobierał wpisowego od nowo wstępujących członków, a Zarząd Oddziału zwolnił takowych od opłaty 50-groszowej na rzecz Budowy Domu Związkowego.

Że praca ta nie była bezowocną, świadczy o tem stały wzrost członków Oddziału, których w dniu 31. XII. 1933 r. liczba wynosiła 10.712, zaś 31. XII. 1934 r. — 12.370, w 1935 r. — 16.326 a w 1936 r.—28.822. Wprawdzie nie wszystkich zapisanych członków Związku należy uważać za członków rzeczywistych, t. j. opłacających składki członkowskie, lecz jak to wynika ze sprawozdań kasowych ilość opłat członkowskich wzrastała w miarę zwiększania się ilości członków.

Ponieważ robotnicy innych działów przemysłu włókienniczego jak: pończosznicy, trykociarze, dziewiarze, tytlarze, sznurowadlarze i glancerzy byli przeważnie rozbici i nie zorganizowani lub należeli do związków żółtych, przeto od roku 1934 Związek rozpoczął organizowanie pończoszników (okrągłe maszyny), zaś w roku 1935 pończoszników cottonowych, a w roku 1936 — dziewiarzy. Początkowo w Sekcji Pończoszniczo-Dzianej przy naszym Oddziale Związku, zaś w miarę wzrastania Sekcji na wniosek Zarządu Oddziału z dniem 1 października 1936 r. Zarząd Główny przemianował Sekcję Pończoszniczo-Dzianą na samodzielny Oddział Związku.

Zaznaczyć należy, że robotnicy branży „cottonowej" należeli do związków Z. Z. P i Z. Z. Z., zaś po utworzeniu samodzielnego Oddziału Związku Klasowego dla robotników pończoszniczo-dzianych Związek Z. Z. P. został całkowicie zlikwidowany, a Z. Z. Z. stał się małą grupką, nie posiadającą żadnych wpływów wśród cottoniarzy i nie odgrywa żadnej roli w ich walce.

Związek prowadził Sekcję Pluszowców, która ze względu na specyficzne warunki tkaczy pluszowych nie ma szans rozwoju, jednak pracuje intensywnie w branży pluszowej.

Związek zorganizował robotników działu sznurowadlarsko-glancarskiego we własnej Sekcji Sznurowadlarsko-Glancarskiej, która, choć powoli, jednak stale wzrasta i rozwija się, przejawiając coraz żywszą działalność.

Zorganizowani zostali przez Związek robotnicy tytlarni, wyrabiający gilzy i tutki papierowe, jednak ze względu na specyficzny dział pracy, bardzo mało łączący się z przemysłem włókienniczym i wobec powstania na terenie Łodzi Klasowego Związku Chemicznego, zorganizowani robotnicy zostali organizacyjnie odprowadzeni do Związku Chemicznego.

Zorganizowano również robotników większych fabryk na terenie miasta Rudy Pabianickiej, którzy od dłuższego czasu do żadnej organizacji nie należeli.

Przywiązując olbrzymie znaczenie do posiadania we własnych szeregach robotników młodocianych, tej przyszłej awangardy walk klasowych, Związek postanowił zorganizować młodzież włókienniczą. Sekcja Młodzieży Włókienniczej znajduje się w stanie organizacyjnym.

Po ogólnej akcji strajkowej w marcu 1933 r., w której zawarta została umowa zbiorowa, zapanowała wśród robotników-włókniarzy pewna apatia, co też nieomieszkali wykorzystać przemysłowcy, obniżając bezprawnie zarobki robotnicze poniżej obowiązującego cennika płac, czyniąc zamachy na przedstawicielstwo robotnicze i t. p., to też Oddział Związku brał czynny udział w ogólnej akcji marcowej 1936 roku — o honorowanie w całej rozciągłości umowy zbiorowej, w obronie delegatów fabrycznych, przeciwko racjonalizacji pracy i t. p.

Związek przeprowadził akcję strajkową o zawarcie umowy zbiorowej dla glancerów i sił pomocniczych, zdobywając umowę zbiorową, regulującą wysokość zarobków, wskutek czego robotnicy otrzymali znaczną podwyżkę płac.

Związek przeprowadził akcję strajkową o zawarcie umowy zbiorowej dla pończoszników (okrągłe maszyny) oraz akcję dla kottoniarzy i sił pomocniczych, ustalającą warunki pracy i płacy.

Związek brał udział w protestacyjnym strajku solidarności dla długotrwałej walki jedwabników i robotników sezonowych, organizując jednocześnie zbiórki po fabrykach na pomoc strajkującym jedwabnikom.

W okresie sprawozdawczym, jak już pisaliśmy, przemysłowcy poczęli atakować warunki umowy zbiorowej oraz inne zdobycze robotnicze, to też Związek przeprowadził i załatwił kilkaset zatargów o uregulowanie płac, wypłaty zaległości za pracę, o wydalanie czy przyjmowanie robotników i delegatów lub podział pracy miast redukcji, o udzielanie urlopów lub zapłatę za urlopy według wysokości ustalonej umową zbiorową. Przeprowadzono cały szereg obronnych długotrwałych strajków i okupacji, dość wspomnieć o okupacjach w firmach: „Surochurt", „Rubin", „Warszawski" i innych. Nadmienić należy, że agresywność robotników ostatnio poważnie wzrosła, którzy nie pozwalają sobie narzucać pogarszania warunków pracy i płacy, odpierając ataki przemysłowców, stąd też wzrosła liczba okupacji zakładów pracy. W całym szeregu wypadków nie tylko robotnicy bronili się przed atakami przemysłowców, lecz sami przechodzili do ofenzywy o poprawę dotychczasowych (niezgodnych z umową zbiorową) warunków pracy i płacy.

To też w szeregu wypadków robotnicy otrzymali dopłatę do stawki za wsteczny okres czasu, tak w poważniejszych firmach, jak i średnich i małych. Po za tym Związek przeprowadził szereg interwencji u władz administracyjnych.

O działalności Związku świadczą następujące cyfry:

1) załatwionych zatargów ogółem: w r. 1934 — 760, w roku 1935 — 711, w r. 1936 — 1050; w tem strajkowych w r. 1934 — 65, w r. 1935 — 24, w r. 1936 — 18; okupacyjnych w r. 1935 — 21, w r. 1936 — 92 (!); bez strajku w r. 1934— 695, w r. 1935 — 666, w roku 1936 — 940; z tego było: na tle płac w r. 1934 — 382, w r. 1935 — 333, w r. 1936 — 537; na tle przyjmowań i wydalań w r. 1934 — 148, w roku 1935 — 196, w r. 1936 — 261; różnych interwencji w r. 1934 — 230, w r. 1935 — 182, w r. 1936 — 252;

2) wieców i zebrań po fabrykach i w Związku w roku 1934 — 178, w r. 1935 — 227, w r. 1936 — 206;

4) zebrań delegatów i poborców w r. 1934 — 14, w roku 1935 — 19, w r. 1936 — 27.

Związek brał czynny udział we wszystkich przejawach życia zawodowego i politycznego, obchodzącego bezpośrednio klasę pracującą jak: **w strajku protestacyjnym przeciwko pogarszaniu ustawodawstwa socjalnego w styczniu 1934 r. — w bojkotowaniu sanacyjnych wyborów do Sejmu i Senatu w 1935 roku**, Oddział brał żywy udział w zwycięskich wyborach do Rady Miejskiej w 1936 r. i w zbiórce funduszów na te wybory. Również Związek w myśl wskazań Komisji Centralnej Zw. Zaw. brał udział w zbiórce funduszów na pomoc rodzinom poległych w Hiszpanii, w zbiórce na pomnik poległym robotnikom w czasie akcji strajkowej w Pabianicach w 1933 r. w zbiórce na rodziny poległych w Krakowie, Lwowie i t. p.

Oddział w okresie sprawozdawczym ufundował z własnych funduszów piękny Czerwony-Sztandar symbol i godło walki i jedności klasy pracującej włókniarzy, którego uroczyste odsłonięcie odbyło się w grudniu 1935 roku, przy masowym udziale członków Związku i delegacji bratnich organizacji. Związek brał udział pod własnym sztandarem w demonstracji 1-szo majowej i w obchodzie rocznicy „Krwawej Środy" w 1936 roku, oraz (przez delegacje) w pogrzebie tow. Ignacego Daszyńskiego — w Krakowie.

Związek delegował szereg członków Związku i delegatów fabrycznych na ławników Sądów: Pracy i Okręgowego w Łodzi. Również prowadzono cały szereg spraw przed Sądami: Pracy i Okręgowym przeciwko opornym przemysłowcom wygrywając na korzyść członków Związku tysiące złotych.

Oddział przez swego przedstawiciela prowadzi bardzo dużo spraw w Sądzie Pracy, co ilustruje poniższa tabela:

Spraw wniesiono do Sądu Pracy w latach: 1934 225, 1935 295, 1936 219.

Pogodzonych i wygranych całkowicie w latach: 1934 141, 1935 232, 1936 137.

Wygranych częściowo w latach: 1934 13, 1935 39, 1936 44.

Przegranych w latach: 1934 19, 1935 14, 1936 9.

Odroczonych na rok następny w latach: 1934 52, 1935 7, 1936 29.

W miarę wzrastania liczby członków Związku, wzrastały również choć nieproporcjonalnie ogólne wpływy z opłat członkowskich; i tak w roku 1934, wpływy wynosiły zł. 27.882 gr. 30, w roku 1935 — zł. 25.553 gr. 40, a w roku 1936 — zł. 83.697 gr. 10.

Opłaty członkowskie zależne były nietylko od ilości członków Związku lecz również od koniunktury w przemyśle i stanu zatrudnienia, czego najlepszym dowodem, jest poniższe zestawienie: Ilość opłaconych składek po gr. 60 w latach: 1934 — 453, 1935 — 92, 1936 — 165.

Ilość opłaconych składek po gr. 40 w latach: 1934 — 5.031, 1935 — 2.104, 1936 — 5.611.

Ilość opłaconych składek po gr. 30 w latach: 1934 — 34.655, 1935 — 19.930, 1936 — 32.085,

Ilość opłaconych składek po gr. 20 w latach: 1934 — 67.807, 1935 — 87.725, 1936 — 346.701.

Razem opłaconych składek w latach: 1934 — 107.946, 1935 — 109.851, 1936 — 384.562.

Widzimy, iż mimo zwiększania się ilości opłat członkowskich, ilość opłat wyższych kategorii w stosunku procentowym wydatnie się obniżyła, gdyż największą ilość opłat, stanowią opłaty najniższej kategorii.

Zarząd Oddziału w ogólnej swej działalności doceniając znaczenie pomocy materialnej członkom Związku podczas walk strajkowych i okupacyjnych, uważając, iż walka jest tym łatwiejszą i zwycięstwo pewniejsze im pewniejsza jest pomoc materialna walczącym, to też Zarząd dokładał wszelkich starań by przyjść strajkującym robotnikom z pomocą finansową.

Zebrano na strajkujących w latach: 1934 — 7.461,34, 1935 — 8.292,68, 1936 — 3.906,18.

Wypłacono strajkującym w latach: 1934 — 7.555,77, 1935 — 8.431,12, 1936 — 4.212,92.

Nadmienić musimy, iż w sumie inne zapomogi nie są uwzględnione jak zapomogi wypłacane członkom przez Zarząd Główny Związku na podstawie Regulaminu zapomogowego na wniosek Zarządu Oddziału, oraz nadzwyczajne, pośmiertne, prawne i inne.

Zarząd Oddziału „Fabrycznego" klasowego Związku Włókniarzy, pracował w okresie sprawozdawczym w następującym składzie:

Przewodniczący — tow. Juljan Kukulski, wiceprzewodniczący — ttow. Leonard Zajdel i Bolesław Kraszewski, sekretarz — tow. Franciszek Szejner, skarbnik — tow. Stanisław Silczak, członkowie Zarządu: ttow. Józefa Zajdlowa, Kazimierz Sobczak, Bronisław Książczyk, Jan Zaworski, Franciszek Lewandowski, Bronisław Barański.

—

W zwierciadle tygodnia

O zuchwałych opryszkach. — Zapaskudzone krynice wiedzy. — Awantury rumuńskie. — Długo dzban wodę nosi. — Międzynarodówka faszystowska.— Franco contra Charlie Chaplin. Litewskie pomysły. — Psiakrew! — Kłótnia w rodzinie. — Mąż na lewo, żona w przwo... — Rekordy fabrykanckie.—

Gdy przeciętny obywatel czyta w „kryminalnej kronice" wiadomość o jakimś bandyckim zuchwałym napadzie, włosy jeżą mu się na łbie i myśli: „To się znowu draństwo rozpuściło... Oby tylko udało się policji schwytać tych opryszków".

I z niepokojem czyta codzień gazetę, że „śledztwo jest w toku". Nie uspokoi się ten nasz obywatel nim się nie dowie — że policja schwytała sprawców bandyckiego napadu i osadziła ich za kratkami. Ostatnio jednak dzieją się dziwne rzeczy. Opryszki napadają w biały dzień na spokojnych i bezbronnych ludzi, kaleczą ich w straszliwy sposób i nikogo to nie obchodzi. Policja zachowuje się spokojnie. Obywatele nie przejmują się tym wcale. Nikogo to poprostu nie obchodzi. A wiecie dlaczego?

Oto opryszki te noszą studenckie czapki i obydwych tych napadów dokonywują na terenie uniwersytetów... Aha, to coś innego, powiadają różne czynniki. Młodość musi się wyszumieć...

W Rumunii grasowała również na uniwersytetach zbójecka szajka studencka. Bili, masakrowali swych kolegów. Trwało to dość długo. Ostatnio jednak władze wzięły się ostro do tej barbarzyńskiej hordy. W tym tygodniu stanęło kilku opryszków w czapkach studenckich przed sądem. Zostali skazani na surowe kary więzienia. Po 2, 3, 5 lat. Czemu tak nagle władze rumuńskie zastosowały ostre represje wobec tych obiecujących młodzieńców? Oto przed pewnym czasem napadli oni na jednego z profesorów uniwersytetu i... obcięli mu ucho.

Wynika z tego morał: tak długo dzban wodę nosi, aż ucho się nie urwie... Jak widać, i u nas czekamy na obcięte ucho czy inny organ któregoś z profesorów...

* * *

Prasa prawicowa rozpisuje się stale o międzynarodówkach, które rzekomo czatują na każde „narrodowe" państwo, aby je połknąć z chrzanem czy bez chrzanu. Są to, oczywiście, strachy na Lachy. Prasa ta nie chce natomiast przyznać, że istnieje międzynarodówka faszystowska. Międzynarodówka doprawdy groźna dla demokratycznych państw i dla pokoju świata. Że międzynarodówka ta istnieje i działa, widzimy ostatnio na przykładzie Hiszpanii. Sojusz portugalsko-niemiecko-włoski jest faktem dokonanym. Pazury tej połączonej faszystowskiej bestii czuje na sobie krwawiąca, nieszczęsna Hiszpania.

Że faszyzm jest międzynarodówką, operującą tymi samymi metodami, wykazuje następujący maleńki fakcik. Pamiętacie pewnie wszyscy jeszcze wyświetlany dwa lata temu film z Chaplinem p. t. „Dzisiejsze czasy". Film ten został zabroniony w Niemczech. Złośliwi twierdzili, że to wąsiki Chaplina, do złudzenia przypominające wąsiki pewnej dostojnej osoby, spowodowały ten zakaz. Mniejsza z tym. W tych dniach generał Franco zabronił wyświetlania filmów z Charlie Chaplinem na terytorium zajętym przez powstańców. Zabronione zostały również filmy z Paulem Muni, Clark Gablem i wielu innymi artystami filmowymi. Zakaz ten spowodowany został tym, że ci wszyscy słynni artyści wypowiedzieli się w ankiecie pewnej gazety meksykańskiej za rządem ludowym Hiszpanii...

Miejmy jednak nadzieję, że filmy z Kiepurą i Martą Eggerth nie znajdą się na „czarnej liście" generała Franco...

* * *

Na Litwie opublikowane zostało rozporządzenie Min. Spr. Wewn., przewidujące kary grzywny do 1.000 litów nie tylko za wykroczenie przeciwko moralności, ale również za używanie w miejscach publicznych przekleństw i brzydkich wyrażeń.

No, jak się wam to podoba? Takie nastały czasy, że nie tylko człowieka po mordzie bija, ale nawet zakląć soczyście nie pozwalają. I w tym celu fatyguje się pan minister spraw wewnętrznych osobiście. Przecież szlag może trafić. Do stu tysięcy ciężkich choler i do jasnego pioruna!...

Ulżyło mi trochę. Powiedziałbym jeszcze coś, ale przypomniał mi się ten litewski Fajdanitus... I na razie powstrzymałem się.

* * *

Mam dużo sentymentu dla spraw... sentymentalnych. Już taki jestem od urodzenia... Lubię, gdy w sprawy poważne, surowe, ponure wkradnie się nagle figlarny promień słońca czy księżyca i rozweseli nieco ponury nastrój. Oto taki promyk wpadł w tym tygodniu do otaczającego mroku. Powiem wyraźnie. Doszły nas odgłosy małżeńskiej kłótni. Tak, poprostu, mąż pokłócił się z żoną. Wesoło się zrobiło, obywatele. Wszyscy nastawili uszu. Ludzie lubią skandaliki, pikantne awanturki, małżeńskie sprzeczki. Oto pan Jędruś Moraczewski pokłócił się ze swoją żoną, Zosią. A poszło, jak zwykle w małżeństwie, o drobnostkę. Pan Moraczewski należy do Zetzetzet, który nie chce do obozu Koca, a pani Moraczewska należy do Organizacji Kobiet, które to kobiety przybiegły z entuzjazmem do tego obozu. Z tego powodu doszło w małżeństwie do tarć. Opowiadają nawet wtajemniczeni, że małżonkowie kłócą się zawzięcie. Doszło, podobno, nawet do bójki, w czasie której pani Zosia podrapała pana Jędrusia. Jędrek złapał się za swoją pokaleczoną niewyraźną fizjognomię i wrzasnął:

— Ty... ty... kocico!—

Ta małżeńska awantura rozweseliła mnie trochę w tych kiepskich i smutnych czasach...

* * *

Żyjemy w czasach rekordów. Ambicją nowoczesnego człowieka jest: szybciej, wyżej, dalej, lepiej... Ojczyzną rekordów jest Ameryka, ale i my nie mamy na co narzekać. Po za Walasiewiczówną, mamy jeszcze szereg innych rekordzistów. Oto do szlachetnego współzawodnictwa w dziedzinie rekordów stanęli nasi fabrykanci i wyzyskiwacze. Co kilka dni prasa notuje nowy rekord. Czytamy oto, że szewc chałupnik, pracując 16 i 20 godzin dziennie, zarabia tygodniowo aż 5 złotych. Ale już po kilku dniach rekord pada. Biją go pijawki konfekcyjne, płacące chałupnikom brzezińskim 17 groszy za uszycie spodni, 50 groszy za marynarkę. Nic dziwnego, że pijawki konfekcyjne tyją coraz bardziej, ogromne gmachy w Łodzi kupują, w lokalach nocnych się rozbijają, szastając stuzłotówkami. A każdy banknot zawiera w sobie bezmiar męki, potu i krwi brzezińskich nędzarzy...

Trzeszczą i padają rekordy! Oto w fabryce pana Eitingona niektóre robotnice zarabiają aż 36 groszy (tak, trzydzieści sześć groszy!) dziennie. Przy tygodniowej wypłacie „zarobków" otrzymują dwa złote i szesnaście groszy.

No i co, obywatele, czy mogą nam zaimponować amerykańskie rekordy? Jaka to satysfakcja, że i mamy czym „imponić" zarozumiałym amerykanom!...

Jan Kawałek.



Nawrót do pogaństwa

W Niemczech oraz w Gdańsku
Oto, proszę państwa,
Pęd ostatnio ogromny
Rośnie do pogaństwa.

Bo w państwach totalnych
Zwyczaj, proszę panów,
Że wszyscy bez wyjątku
Muszą czcić bałwanów...

Tad.

Poprawka historyczna

Powszechnie znany jest w Polsce napis, jaki na drewnianym krzyżu postawionym na Przełęczy Pantyrskiej w Karpatach Wschodnich przez żołnierzy II Brygady Legionów Polskich w r. 1914 wyrył bagnetem jeden z legionistów:

„Młodzieży polska, czy widzisz ten krzyż?
Legiony Polskie dźwignęły go wzwyż
Przechodząc góry, doliny i zwały
Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały".

W miejsce dawnego drewnianego krzyża, obalonego przez wichury, postawiono obecnie w tym samym miejscu krzyż żelazny i w kamiennym cokule wyryto ten sam napis.

A jednak pierwotnie napis ten brzmiał inaczej. Autor i sprawca w jednej osobie legionista Adam Szania pierwotnie dwa ostatnie wiersze wyrzezał w innym brzmieniu, a mianowicie:

„Na znak potrzeby walki i trudu
Dla sprawy Polski, dla sprawy ludu".

W wspomnieniach swych zmarły kapral Tomża, w swych pamiętnikach żyjący gen. Roja, w ustnej tradycji żołnierzy II Brygady Leg. Pol. przechował się autentyczny tekst:

„Młodzieży polska, czy widzisz ten krzyż?
Legiony Polskie dźwignęły go wzwyż.
Na znak potrzeby walki i trudu
Dla sprawy Polski, dla sprawy ludu"

Autor tego wiersza Adam Szania był dobrym żołnierzem legionowym i dobrym demokratą, oraz wcale niezłym poetą.

Sztabowcy natomiast dawnej Komendy Legionów uważali ów tekst autentyczny za zbyt rewolucyjny, jak na rok 1914 i dostosowali go do ówczesnych pojęć o... solidarności narodowej.

Legun.

Dziś walne zebranie włókniarzy

W dniu dzisiejszym w sali Tow. Spiewaczego przy ul. 11 Listopada 21 o godzinie 9-ej rano odbędzie się walne zgromadzenie robotników przemysłu włókienniczego klasowego związku zawodowego, oddział I Fabryczny.

Po referatach i dyskusji nastąpi wybór nowych władz związkowych.

—

Co to są endecy?

Historia nie da się zmienić!

W jednej z swoich wielkich mów parlamentarnych Ignacy Daszyński tak scharakteryzował endecję: „Padło z ław poselskich pytanie, co to jest endecja; trudno mi tak bez przygotowania na nie odpowiedzieć.

Ale sami panowie widzicie, że endecja nie jest stronnictwem, nie jest klubem, jest mafią siedzącą w różnych stronnictwach i klubach. Endecja reprezentuje nie tylko nacjonalizm, ale i szowinizm narodowościowy.

Endecja jest — poprostu powiedziawszy — chorobą epidemiczną, której ulegają ludzie słabi, nie pod względem jakichś fizjologicznych dolegliwości, ale pozbawieni tego, co powszechnie nazywa się charakterem i sumieniem!"

Po tych słowach Ignacego Daszyńskiego z ław endeckich odezwały się krzyki, ryki, nieartykułowane jakieś dźwięki, przypominające raczej cyrk, lub menażerię, aniżeli salę obrad ciała ustawodawczego.

Zdaje się nam, że określenie endecji, które pozostawił po sobie wielki trybun ludu pracującego jest wciąż jeszcze i wszędzie aktualne, gdzie tylko przedstawiciele klasy pracującej zmuszeni są do zasiadania przy „jednym stole" obrad z przedstawicielami niesłusznie tak zwanego „obozu narodowego".

Nie chcemy w tej chwili przypominać, jakimi niecenzuralnymi słowami określał endecję Marszałek Józef Piłsudski. Słowa te wyjęte były wprost z ulicznego, wulgarnego słownika, i t. zw. piłsudczycy mogliby zarumienić się, pomyślawszy sobie z kim siedzą w jednym wspólnym obozie.

Na terenie Łodzi ma endecja swoje własne ponure i krwią zbryzgane karty. Warto dla pamięci pp. piłsudczyków przypomnieć, że ongiś w Łodzi wychodził nielegalny „Robotnik" organ P.P.S.

Powiedzą różni sanacyjni neofici, że to dawno przebrzmiałe czasy, że wojna przekreśliła przedwojenne pomyłki historyczne. Dla proletariatu całej Polski „bandyta" Piłsudski z okresu rewolucji 1904—1906 pozostanie zawsze historyczną, piękną postacią. Endekom łódzkim proponujemy, by wszystkie swe uroczystości urządzali w jakimś lokalu, przy ul. Narutowicza, może kiedyś dożyjemy jeszcze takich wzruszających chwil, że ktoś z komendantów tego, czy owego „sektora" złoży wieniec na grobie Eligiusza Niewiadomskiego.

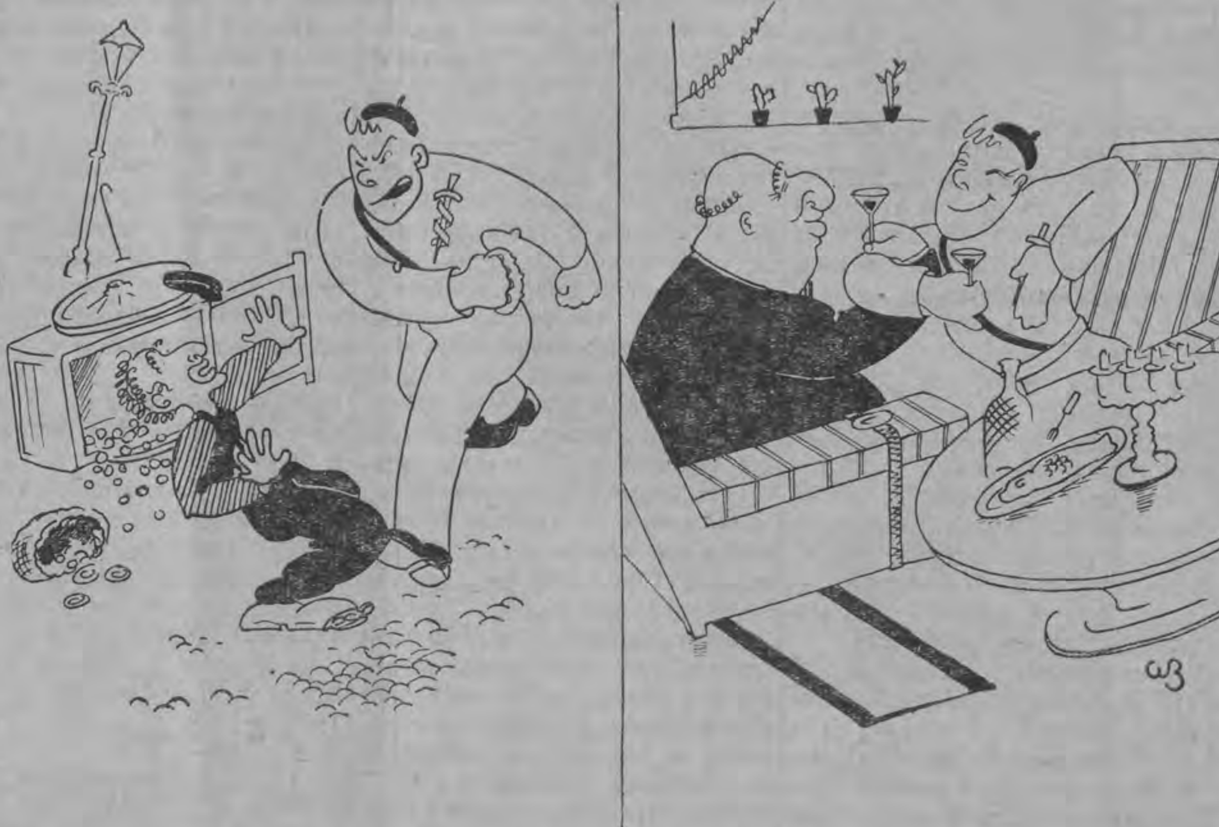
Może nawet kiedyś złota szabla ofiarowana przez endecję gen. Russkiemu znajdzie się w Muzeum Wojska Polskiego. Różne historyczne pamiątki mają swoją wymowę i proletariat polski zna je i pamięta.

Endecy niczego nigdy w okresie panowania caratu nie pragnęli, prócz... autonomii, w ramach wielkiego imperium rosyjskiego. Niepodległościowcami w naszym tego słowa zrozumieniu nigdy nie byli, a jednak obecnie zbierają plony tego zasiewu, któremu nie są winni, prócz tej krwi ongiś przelanej na ulicach Łodzi, która w historii zmagań o niepodległość polityczną zawsze będzie figurowała w haniebnym rozdziale: **bratobójcze walki.**

Czy endecy na terenie nie tylko Łodzi, ale całej Polski nie usiłują wprowadzać tych samych metod, które nigdy nie miały nic wspólnego z starą, dobrą, proletariacką tradycją P.P.S.

Ignacy Daszyński pozostawił określenie endecji tak dokładne, że ani słowa nie można ująć i ani słowa nie trzeba dodawać.

Poradnik dla „narodowców"



Mieczykiem wojuje oraz kastetami!
Bij biedaka, co stragan ma lub nędzny kramik.
Gdyś zwąchał interes, puszczasz frazes kantem
I całujesz się z żydowskim tłustym fabrykantem!

Wolności! Demokracji! Nowych Wyborów!

żądają robotnicy Łodzi

Na zebraniach robotniczych przyjmowane są rezolucje które stanowią sformułowanie żądań politycznych klasy robotniczej w chwili obecnej, a które wyraźnie opowiadają się za tezą P. P. S. „niech społeczeństwo samo rozstrzygnie kto ma rządzić krajem".

Robotnicy Łodzi domagają się:

1) całkowitej wolności organizacji, słowa i zgromadzeń. Nikt nie powinien być zmuszany aby należał do „Obozu Zjednoczenia Narodowego" stworzonego przez półk. Koca,

2) rozwiązania Sejmu i Senatu, gdyż izby ustawodawcze nie odpowiadają swym składem rzeczywistym poglądom ludności kraju,

3) rozpisania nowych wyborów do Sejmu i Senatu,

4) aby te nowe wybory odbyły się na podstawie naprawdę demokratycznej ordynacji wyborczej, (t. zn. na podstawie 5-cio przymiotnikowego prawa głosowania).

* * *

W dalszym ciągu rezolucje przyjęte zostały na następujących zebraniach robotniczych:

17) dnia 7 marca w firmie: Huta Szklana „Ge-ha" — Nowa 24/26, przy udziale 70 robotników (podpisali za zgodność: W. Milczarz, St. Nowak i reszta podpisów nieczytelna).

18) dnia 8 marca w firmie: A. Gutman — Zakątna 5/7, przy udziale około 300 robotników (podpisali za zgodność: B. Juszczak, K. Palczewski, J. Zawierucha).

19) dnia 8 marca w firmie: J. Kamiński i S-ka — Pomorska 83/85, przy udziale 350 robotników, (podpisali za zgodność: Prądzelewski, B. Kraszewski).

20) dnia 9 marca w firmie: Seeliger i S-wie — Piotrkowska 186, przy udziale około 100 robotników (podpisali za zgodność: Szczepaniak i reszta podpisów nieczytelnych).

21) dnia 12 marca w firmie: Gampe i Albrecht — Żeromskiego 129, przy udziale ok. 1000 robotników, (podpisali za zgodność: J. Pieklarz, Książczyk, Kossowski, A. Szadkowski, F. Kucharski i inni).

22) dnia 13 marca na masówce w dzielnicy Widzew P. P. S., przy udziale około 150 robotników.

23) dnia 13 marca na masówce w dzielnicy Fabrycznej P. P. S., przy udziale około 250 robotników.

24) dnia 13 marca na masówce w dzielnicy Czerwonej P. P. S., przy udziale około 150 robotników.

25) dnia 13 marca na masówce w dzielnicy Bałuty P. P. S., przy udziale około 200 robotników.

Arbitraż w sprawie Kochanówki

Akcja Zarządu Głównego Zw. Pracown. Komun. i Inst. Użyt. Publ. w sprawie zatargu w „Kochanówce" przyniosła pewien sukces.

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Opieki Społecznej upoważniło już Inspektora Okręgowego Pracy w Łodzi do załatwiania zatargu w sprawie 8-godzinnego dnia pracy w drodze orzeczenia arbitrażowego.

Związek prowadzi nadal intensywną walkę o przyjęcie z powrotem wszystkich bezprawnie wydalonych pracowników.

W obliczu strajku sznurowadlarzy

W Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej z fabrykami tasiemek i sznurowadeł.

Przemysłowcy ujawnili skłonność do niektórych ustępstw, jednakże niewystarczających i niezadawalających, nprz. zamiast 5 zł. wzgl. 5.50 zł., których robotnicy żądali dla pewnej kategorii prac, przemysłowcy proponowali 4.40 zł.

Wreszcie przedstawiciele przemysłowców, tłumacząc się brakiem pełnomocnictw, prosili o odroczenie konferencji do poniedziałku dn. 22 b. m.

Związek klasowy zwołał w dniu wczorajszym zebranie tasiemkarzy, na którym zapadła uchwała przystąpienia od poniedziałku do strajku we wszystkich fabrykach, o ile konferencja nie doprowadzi do porozumienia.

W dwóch fabrykach Pattberga i Eiserta sznurowadlarze strajkują już od kilku dni.

—

Interwencja majstrów w Urzędzie Wojewódzkim

W dniu wczorajszym minął miesiąc od chwili wybuchu strajku majstrów na tkalni w Widzewskiej Manufakturze. Strajkuje dotąd 130 majstrów. W ciągu tego czasu odbyły się liczne konferencje w inspekcji pracy, mimo to nie można było osiągnąć porozumienia. Strajk nadal trwa.

Jak się dowiadujemy, w dniu jutrzejszym odbędzie się konferencja w Urzędzie Wojewódzkim z przedstawicielami związków zawodowych, Unii Pracowników Umysłowych i związku majstrów fabrycznych.

—

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Duszkiewiczowa, Zgierska 87, J. Hartman, Brzezińska 24, W. Rowińska, Plac Wolności 2, A. Perelman i S-ka, Cegielniana 32, J. Cymer, Wólczańska 37, W. Danielecki, Piotrkowska 127, F. Wójcicki, Napiórkowskiego 27, K. Kempfi, Karolewska 48.

—

Teatr Miejski

Dziś w niedzielę o godz. 4 po poł. oraz w poniedziałek i we wtorek o godz. 7.30 wiecz. ciesząca się w dalszym ciągu niesłabnącym powodzeniem komedia Raphaelsona „Gdyby młodość wiedziała a starość mogła" z Antonim Różyckim w roli głównej.

„Lato w Nohant" dane będzie w niedzielę o godz. 8.30 wiecz.

—

Teatr Polski

Dziś, w niedzielę, dnia 21 marca r. b. o godz. 4.30 po poł. i 8.30 wiecz. dana będzie po raz 35-ty sztuka Bernarda Shaw'a p. t. „Profesja pani Warren" z Ireną Horecką w roli głównej. Reżyserował Karol Borowski, reżyser Teatru Narodowego w Warszawie.

Ze względu na ostatnie przedstawienia „Profesji pani Warren" ceny znacznie zniżone.

—

Teatr Popularny

(Ogrodowa 18)

Dziś, w niedzielę i dni następnych ciesząca się niezwykłym powodzeniem komedia St. Kiedrzyńskiego „Raz się tylko żyje" w reżyserii M. Zonera.

—

Zakończenie Wystawy Tkaniny Wileńskiej

Wystawa ludowej tkaniny Wileńszczyzny i Nowogródczyzny (w Muzeum Etnograficznym przy ul. Piotrkowskiej 104), która wzbudziła tak wielkie zainteresowanie, zostanie zakończona w niedzielę, 21 b. m. Wystawa, stanowiąca obszerny przegląd ludowej tkaniny artystycznej kresów północno-wschodnich, otwarta jest od 10 rano do 8.30 wieczorem. Opłata wstępu po 25 i 10 groszy.

Strajk okupacyjny w fabryce Hamera

W dniu wczorajszym w fabryce Hamera przy ul. Kilińskiego 230 porzuciło pracę czterdziestu kilku robotników z powodu zredukowania trzech robotników.

Strajkujący okupują fabrykę.

Otwarcie lokalu „Jutrzni"

Jak wiadomo, kilka tygodni temu z polecenia władz, zawieszona została działalność rob. klubu sportowego „Jutrznia" (Morgensztern).

Na skutek interwencji radnych Bundu Milmana i Nutkiewicza, władze zezwoliły na uruchomienie nowego klubu sportowego p. n. „Nowa Jutrznia".

W dniu wczorajszym nastąpiło odpieczętowanie lokalu przy ul. Wólczańskiej 23 w obecności przedstawiciela starostwa grodzkiego i likwidatora z ramienia Centrali, p. Nutkiewicza.

Potem nastąpiło otwarcie nowego lokalu przy udziale kilkuset członków i gości.

CZYTAJCIE „TYDZIEN ROBOTNIKA"!



Gazo-automat.

W Ameryce ustawiono na ulicach automaty, które za wrzuceniem monety pięciu-dolarowej wydają maski gazowe.

Sed Tamen

Nauka nędze zna i blaski,
i przyjdzie kiedyś taki czas,
że już nie tylko będzie maski
dawał automat, lecz i gaz.

To będą świetne aparaty!
Przy każdym tłok, przy każdym ścisk...
Co za frekwencja! Żadnej straty!
Kapitał w kasie! Czysty zysk!

Gazo-automat (lub samogaz)
każdy potrafi puścić w ruch,
wystarczy jeden, mały pokaz.
— I tak się ziści jutra duch!...

Przecież tysiące zwolenników
wojny gazowej mieści świat...
Panowie! Poco tyle krzyku?
Poco publiczny mącić ład?

Proszę, pozwólcie, jest automat,
a w automacie dla was gaz,
iperyt, fosgen, gaz-aromat...
Spróbujcie, proszę, jeden raz!

A my staniemy cicho z boku,
patrząc na maski świński łeb.
Nam dajcie pokój, pokój, pokój!
Pozwólcie jeść spokojnie chleb!

——

Paskarstwo rzeźników pabianickich

W przewidywaniu zwiększonego popytu na mięso i wędliny w okresie przedświątecznym, rzeźnicy w Pabianicach wystąpili do starostwa powiatowego w Łasku z prośbą o podwyższenie cen szynki z 1 zł. 80 gr. do 2 zł. 80 gr. bez kości i z 1 zł. 60 do 2 zł. 50 gr. z kością za jeden kilogram. Proponowana zwyżka wynosiła by blisko jeden złoty na kilogramie. Ponieważ starostwo w Łasku nie chciało się zgodzić na tak wygórowaną podwyżkę cen szynki, rzeźnicy wpadli na nader oryginalny pomysł, a mianowicie wstrzymali się w ogóle od wyrobu i sprzedaży szynek wielkanocnych, chcąc w ten sposób wywołać sztuczne podrożenie mięsa. Obecnie wytworzyła się na rynku w Pabianicach taka sytuacja, że w żadnym ze sklepów rzeźnickich nie można dostać ani jednej szynki świątecznej. Należy się spodziewać, że władze administracyjne wejrzą w te sprawy i nie dopuszczą do niesłusznego podwyższenia cen szynki.

Skandal w rodzinie przemysłowca

Wielką sensację wywołał w naszym mieście skandal w rodzinie pewnego przemysłowca, p. Stanisława Boernera. Przemysłowiec ten był od przeszło 10 lat ożeniony z córką bogatego kupca manufakturowego. Z żoną swoją miał on chłopca, który obecnie ma 8 lat i uczęszcza do jednego z łódzkich gimnazjów. Ostatnio pożycie małżeńskie państwa B. nie należało do najlepszych. Pan B., który odznaczał się bujnym temperamentem, od pewnego czasu zaczął zaniedbywać swoją żonę i stawał się coraz rzadszym gościem w mieszkaniu. Widywano go często w towarzystwie różnych tancerek i innych dam lekkich obyczajów w nocnych lokalach rozrywkowych, gdzie sypał pieniędzmi na prawo i lewo. Na tym tle niejednokrotnie dochodziło pomiędzy małżonkami do ostrych sprzeczek, które nieraz kończyły się awanturą. W końcu zrozpaczona małżonka, wyprowadziła się z mieszkania swego męża i wprowadziła się do swych rodziców, zabierając ze sobą swego jedynaka, 8-letniego chłopca. Jednocześnie pani B. zwróciła się do jednego z bardziej znanych adwokatów w mieście, powierzając mu prowadzenie w jej imieniu sprawy rozwodowej.

Onegdaj przemysłowiec oczekiwał swego syna przed gmachem gimnazjum, do którego uczęszczał. Gdy chłopak się ukazał, ojciec zbliżył się doń i zaproponował mu przejażdżkę autem. Chłopiec oczywiście skwapliwie się na to zgodził i wsiadł z ojcem do auta, które wywiozło ich za miasto. Od tej pory wszelki ślad po chłopcu zaginął. Zrozpaczona matka, która odrazu się domyśliła, że chłopiec został porwany przez własnego ojca, złożyła nań doniesienie do Wydziału Śledczego, żądając oddania jej dziecka, ponieważ ojciec, jako człowiek, prowadzący niemoralny tryb życia, nie nadaje się na wychowawcę jej syna.

Policja wszczęła poszukiwania za p. B., jednak do tej pory nie udało się odnaleźć miejsca jego pobytu.

——

Bolączki proletariatu łódzkiego

zostały omówione na konferencji w Inspekcji Pracy

Wczoraj odbyła się w Okręgowym Inspektoracie Pracy konferencja kwartalna ze związkami zawodowymi.

Inspektor Pracy, nawiązując do poprzedniej konferencji, stwierdził, że szereg postulatów robotniczych już zrealizowano.

Regulaminów fabrycznych nie zatwierdza się bez porozumienia z delegatami fabrycznymi, personel urzędniczy został zwiększony.

Poszczególni inspektorowie pracy wskazywali na trudności, na jakie napotyka kontrola nad przestrzeganiem ustawodawstwa zwłaszcza w drobnym przemyśle i handlu.

Zdarzają się wypadki współdziałania pracowników z przedsiębiorcami w wprowadzeniu w błąd inspekcję pracy w czasie wykonywania kontroli.

W dyskusji przedstawiciele związków klasowych wykazali, że zwiększenie personelu inspekcji pracy nie jest dostateczne, że w działalności referatów karnych są w dalszym ciągu liczne niedomagania, sprawy nieraz przez dłuższy czas czekają na załatwienie, aż stracą aktualność.

Ustawiczne złośliwe łamanie umów zbiorowych przez przemysłowców winno się spotkać z przeciwdziałaniem energicznym i skutecznym.

Inspektor Pracy przyrzekł, że nie zaniecha starań o dalsze usprawnienie działalności inspekcji.

Przedstawiciel enperowskiej „Pracy" ostro zaatakował „Pracę Polską", która w niebywale cyniczny sposób wysługuje się kapitalistom.

W fabryce Walczaka przy ul. Wólczańskiej endecka „Praca Polska" podpisała umowę indywidualną, przekreślającą umowę zbiorową — na warunkach wymaganych przez przedsiębiorcę.

Takie postępowanie „Pracy Polskiej" podważa znaczenie umowy zbiorowej.

Ten incydent na konferencji jest niezwykle wymowny.

Służalczość zawodowego związku endeckiego wobec fabrykanta jest tak obrzydliwa i oczywista dla każdego robotnika, że wywołuje oburzenie — mniejsza o to, szczere czy udane — nawet enpeerowskiej „Pracy", również nie będącej bez grzechów.

Przewodniczący narodowej „Pracy Polskiej" r. Schultz wystąpił z zarzutami pod adresem tow. Golińskiego. Miał on rzekomo w fałszywym świetle przedstawić stanowisko, zajęte na poprzedniej konferencji przez przedstawicieli robotników fabryki Torończyka i innych fabrykantów.

Jednakże przedstawiciele wszystkich — bez wyjątku — związków zawodowych zgodnie stwierdzili, iż r. Schultz usprawiedliwiał robotników sprzeniewierzających się zasadom solidarności i łamiących 8 godzinny dzień pracy.

Przyczym zażądali wniesienia tego znamiennego oświadczenia Schultza do protokółu.

Przedstawiciel związku użyteczności tow. Lenk poruszył sprawę zatargu w Kochanówce i dziwną a godną zastanowienia się bierność inspektora odnośnego obwodu p. Szumskiego w tej sprawie.

Wypadki w Clichy

Paryż, 18 marca 1937 r.
(Korespondencja własna)

Faszyści francuscy po klęsce poniesionej w ostatnich wyborach usiłują przy pomocy prowokacji walczyć ze zwycięskim Frontem Ludowym i rozbić jego spoistość.

Po całym szeregu prowokacyjnych wystąpień w różnych miastach, które jednak spotkały się ze zdecydowanym odporem ludowych mas, faszyści francuscy różnego autoramentu, (de la Rocque, Doriot, Jean Reynaud) wybrali sobie miasteczko Clichy, miejscowość zamieszkałą wyłącznie przez uświadomionych i zorganizowanych robotników, jako teren nowej prowokacji.

Wiadomość, że „Partia Socjalna" (były „Krzyż Ognisty") zwołuje swoich członków na zgromadzenie do sali kina „Olimpia" gdzie miał przemawiać de la Rocque, wzbudziła zrozumiałe oburzenie wśród ludności robotniczej.

Członkowie miejscowego Komitetu Frontu Ludowego postanowili urządzić kontrdemonstrację na placu Ratuszowym o godzinie 7-ej wieczorem.

Pierwsze dziesiątki faszystów już od południa zajęły salę.

Po południu większe oddziały policyjne utworzyły szpaler, w ten sposób, aby nie dopuścić do starć między robotnikami a faszystami. Wąska uliczka Union, na której znajduje się kino „Olimpia" była całkowicie obsadzona przez policję.

O godz. 6-ej wieczorem tysiące robotników i robotnic wracających z pracy zaległy plac przed ratuszem.

Atmosfera stała się naprężona. Masa zaczęła przeć naprzód.

Wielki plac przed ratuszem zapełnił się demonstrującymi robotnikami. 10-cio tysięczny pochód ruszył przez miasto, śpiewając Międzynarodówkę i wznosząc okrzyki przeciw faszystom.

Gdy pochód w drodze powrotnej wkroczył znów na plac przed ratuszem — było to około 8-ej wieczór — padły nagle pierwsze strzały.

Nastąpiło zamieszanie. Kobiety idące w pierwszym szeregu zaczęły krzyczeć: Policja strzela!

W tym mniej więcej czasie na plac ratuszowy przybyli wezwani telefonicznie, tow. tow. Marx-Dormoy minister spraw wewnętrznych, Graziani, Rivière, André Blumel oraz prefekt policji Langeron.

Policja jednakże nie ustawała strzelać.

Tow. Blumel, który usiłował przywrócić spokój został ranny dwiema kulami.

Naoczni świadkowie zeznali, że w tłumie znajdowali się osobnicy, którzy rzucali kamieniami w kierunku tow. Marx—Dormoy i jego grupy, że znani w Clichy faszyści strzelali z okien do demonstrantów i policji.

Niektórzy policjanci stwierdzają, że za kordonem policji stali jacyś osobnicy, którzy strzelali do tłumu.

Jak wynika z tych zeznań masakra w Clichy była wynikiem ohydnej prowokacji faszystów.

Wkrótce ewakuowano plac i kino. Ale na ulicach krążyły przez całą noc tłumy robotników, zdecydowanych na wszystko. W niektórych miejscach wzniesiono barykady.

Są ranni po jednej i drugiej stronie, ale większość ofiar jest po stronie demonstrantów.

Trupy padły wyłącznie po stronie demonstrujących robotników.

Tragiczny bilans wypadków w Clichy: 4 zabitych, 70 ciężko rannych i setki lekko rannych.

Odpowiedzią robotników na tragiczne wypadki w Clichy było, proklamowanie przez Unię Konfederacji Pracy okręgu paryskiego strajku powszechnego, by jak głosi rezolucja Unii, uzyskać wreszcie: **Natychmiastowe i całkowite rozwiązanie lig faszystowskich, aresztowanie pułkownika de la Rocque.**

Wydania jaknajenergiczniejszych zarządzeń przeciw odpowiedzialnym za tragiczną strzelaninę.

Oczyszczenia armii, policji i urzędów publicznych z elementów faszystowskich i umocnienia w nich ducha republikańskiego.

Palve.

Rzeźnicy chcą podwyższyć ceny mięsa

Cech rzeźniczo wędliniarski, jak to podawaliśmy wystąpił z wnioskiem do Starostwa Grodzkiego o podwyższenie cen mięsa i wyrobów mięsnych przeciętnie o 10 proc.

Na pierwszej konferencji przed kilku dniami rzeźnicy nie uzyskali podwyższenia cennika. W dniu jutrzejszym odbyć ma się w Starostwie Grodzkim ponowna konferencja. Rzeźnicy wytrwale walczą o podwyższenie jeszcze przed świętami cen mięsa.

Wzbierająca od pewnego czasu fala drożyzny nie tylko że nie została zahamowana, ale fabryczni i kupcy przeprowadzają konsekwentnie zamach na dziurawą kieszeń konsumenta.

——

Tragiczna lista samobójstwa bezrobotnych

Na ulicy Limanowskiego usiłowała pozbawić się życia 21-letnia Anna Jaworska bez stałego miejsca zamieszkania.

Jaworska w celach samobójczych zażyła większą dozę jodyny. Desperatce udzielił pomocy przybyły lekarz pogotowia i przewiózł do szpitala.

Powodem rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

* * *

W mieszkaniu własnym przy ul. Rakowej 3 w celach samobójczych przeciął sobie krtań brzytwą 31-letni bezrobotny tkacz Zygmunt Stefaniak.

Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia po opatrzeniu przewiózł rannego w stanie ciężkim do szpitala.

Powodem zamachu samobójczego była nędza,

* * *

W dniu wczorajszym lokatorzy domu przy ulicy Kilińskiego 55 znaleźli na klatce schodowej nieprzytomnego mężczyznę. Wezwany lekarz Pogotowia Miejskiego stwierdził, że denat napił się znacznej dozy jodyny w celu samobójczym. Z dokumentów, jakie znaleziono przy denacie, okazało się, że jest to bezrobotny Jan Pawlak, zam. przy ul. Srebrzyńskiej 7. W stanie osłabionym przewieziono go do szpitala w Radogoszczu.

Toli i Zosi Grosman z powodu śmierci

ICH OJCA

składają szczere współczucie współpracownice z firmy **ZBAR.**

„Farmazoni" grasują

W ostatnich dniach władze śledcze w Łodzi otrzymały skargi z różnych stron na działalność rozmaitych oszustów i wydrwigroszów, kręcących się w pobliżu lombardów w Łodzi.

Bardzo często przechodnie na ulicy Zachodniej zaczepiani są przez różne indywidua, które proponują im nabycie różnych wartościowych przedmiotów po rewelacyjnie niskich cenach. Dla zachęty osobnicy ci podają, że przedmioty te, przeważnie biżuterię, nabyli na licytacji w lombardzie, a ponieważ potrzebne są im w tej chwili na gwałt pieniądze zmuszeni są oddać te rzeczy za pół ceny, a niekiedy nawet ze stratą.

Naiwnych ludzi, znęconych łatwymi zyskami oczywiście nigdy nie brak.

Tak więc kilka dni temu ofiarą tych oszustów padł prokurent jednej z poważniejszych firm manufakturowych w Łodzi, który kupił zegarek „złoty" za 200 złotych, a okazało się, że wart jest tylko... 20 zł.

Naiwny prokurent zameldował o swym wypadku w Wydziale Śledczym, który wszczął dochodzenie celem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej sprytnych oszustów, żerujących na ludzkiej głupocie.

Właściciel restauracji „Roma" nie płacił za nadgodziny

Wczoraj znalazła się w sądzie pracy skarga dwóch pracownic słynnej ze strajku okupacyjnego rest. „Roma" Janiny Hofman i Franciszki Zakowieckiej, które przed kilku dniami występowały w charakterze oskarżonych w sądzie grodzkim.

Obie pracownice wystąpiły obecnie przeciwko restauracji Roma o odszkodowanie za godziny nadliczbowe.

Hoffman wniosła powództwo w wysokości 214 zł. natomiast Zakowiecka w wysokości 250 zł. Na rozprawie obrońca Koteckiego, właściciela restauracji „Roma" usiłował na zasadzie dokumentu udowodnić, że obie zrzekły się pretensji z tytułu godzin nadliczbowych. Sąd jednak zasądził na rzecz Janiny Hoffman zł. 191, zaś na rzecz Zakowieckiej Franciszki zł. 232.—podając w motywach, że przedstawiony sądowi dokument nie ma żadnego znaczenia, gdyż obie pracownice podpisały go w obawie o utracenie posady.

——

Tragedia matki

W wydziale opieki społecznej Zarządu Miejskiego przy ul. Zawadzkiej № 11 Stanisława Justyńska zamieszkała przy ul. Wilczej 16 pozostawiła dzieci w wieku 5, 2 i $1^1/_2$ roku.

Dzieci przesłano do miejskiego domu wychowawczego.

——

W kwietniu mają być tynkowane stare fasady

W zeszłym roku Zarząd Miejski wydał zarządzenie przy musowego tynkowania, jak również doprowadzenia domów na zewnątrz do porządku. Ci którzy w ubiegłym roku z jakichkolwiek powodów do tego polecenia nie zastosowali się będą zmuszeni to zrobić w kwietniu r. bieżącego.

——

Oszust w roli inkasenta

W dniu 17-go października ub. r. do sklepu gotowych ubrań Tafemana przy Placu Wolności 11 przybył z zamiarem kupna towarów 38-letni Tadeusz Leśniewski.

Przypadek zrządził że akurat był telefon od firmy Rapid z Warszawy, dotyczący ubrania do składu. Leśniewski podsłuchał rozmowę i zmieniwszy wygląd przybył ponownie do składu oświadczając że jest inkasentem firmy Rapid i przybył po należności z firmy Rapid, w sumie 75 zł.

Występ nie udał mu się, albowiem w tym czasie nadszedł rzeczywisty inkasent wynikła awantura i w rezultacie Leśniewskiego zatrzymano.

Wczoraj sąd Grodzki po rozpoznaniu sprawy skazał Tadeusza Leśniewskiego na 10 mies. więzienia.

——

Wiadomości sportowe

SPORT ROBOTNICZY

Nowy klub robotniczy TUR-Chojny

Sport robotniczy zyskuje w ostatnich czasach na aktywności. Jak się dowiadujemy, do Łódzkiego Okręgowego, Związku Piłki Nożnej zgłosił swój akces nowy robotniczy klub sportowy Tur-Chojny. Weźmie on już udział w tegorocznych rozrywkach o mistrzostwo klasy C.

Jest to pierwszy klub piłkarski oficjalnie zgłoszony do ŁOZPN-u z dzielnicy wybitnie robotniczej, jaką są Chojny.

Nowej placówce sportowej życzymy pomyślnego rozwoju we wszystkich dziedzinach sportu.

Boks

Gdzie odbędą się tegoroczne indywidualne mistrzostwa Polski?

W przyszłym miesiącu, w dniach 20, 21 i 22 odbyć się miały w Katowicach doroczne indywidualne mistrzostwa bokserskie Polski. Tymczasem dowiadujemy się, iż Śl. OZB napotyka w organizacji tych mistrzostw na wielkie trudności natury technicznej. Dotychczas bowiem nie udało się zdobyć odpowiedniej wielkości sali, w której mogły by się pomieścić liczne rzesze tych wszystkich, którzy mistrzostwa te pragnęli by oglądać.

Nawiązane zostały wprawdzie pertraktacje z zarządem wielkiej hali wystawowej w Katowicach, w której można by było pomieścić z pewnością około 12.000 widzów, jednak koszta wynajęcia nie wystrzymują w żadnym wypadku kalkulacji. Innej natomiast sali organizatorzy chwilowo nie mają.

Nic więc dziwnego, że w sferach zainteresowanych słyszy się coraz częściej o przeniesieniu mistrzostw do innego miasta. Ciekawe tylko do jakiego?

Piłka nożna

Dziś Polska Zachodnia—Liga paryska.

Dziś na wielkim stadionie „Parc de Princes" w Paryżu, mogącym pomieścić około 50.000 widzów, odbędzie się pierwsze oficjalne spotkanie dwuch reprezentacyj państwowych Polski i Francji, a ściślej mówiąc reprezentacji Polski z Ligą paryską. W tym samym bowiem dniu, oficjalna reprezentacja Francji walczy w meczu międzypaństwowym z Holandią. Nie mniej jednak przeciwnik jedenastki polskiej, pomimo, że składa się wyłącznie z piłkarzy Paryża ma za sobą kilka wartościowych sukcesów, jak zwycięstwa nad Pragą, Wiedniem, Berlinem i t.d., spotkanie więc nie utraci bynajmniej na atrakcyjności.

Jutro, piłkarze polscy wyjeżdżają do Lens, gdzie zmierzą się w meczu piłkarskim z reprezentacją Emigracji polskiej. Mecz ten wywołał podobnie jak i mecz dzisiejszy olbrzymie zainteresowanie w całej Francji. Dowodem są popularne pociągi ze wszystkich miast, w którym znajdują się skupienia emigrantów. Reprezentacja emigracji polskiej, przeciwstawi jedenastce polskiej następujący zespół: Łuczak (Królik), Adamski, Nosal, Szpera, Łuczak T., Mielczarek, Paszkert, Bąkowski, Bednarz, Kasprzyk, Łuczak, St., Maćkowiak i Sip.

Znamienna uchwała Śl. OZPN.

W ubiegłym tygodniu Śląski OZPN obradował nad ostatnią decyzją zarządu PZPN. w sprawie Dębu. Zebrani doszli do wniosku, że uchwała walnego zebrania PZPN. jest sprzeczna ze statutem i wyraźnie narusza uprawnienia członków. Po długiej dyskusji, zebrani wypowiedzieli się większością głosów za przedstawieniem na najbliższe walne zebranie PZPN wniosku w sprawie **zniesienia Ligi państwowej**, która dotyczczas była **rozsadnikiem różnego rodzaju afer sportowych, działając tym samym na szkodę piłkarstwa polskiego!**

Jacy sędziowie prowadzić będą pierwsze mecze ligowe.

Wydział Spraw Sędziowskich P. Z. P. N. wyznaczył na czwartkowym posiedzeniu obsadę sędziowską na pierwsze mecze ligowe, które odbędą się w dniu 4 kwietnia, o godz. 16.15, a mianowicie:

W Krakowie: Wisła—Warszawianka, sędzia p. Wardęszkiewicz, względnie Retig z Łodzi.

We Lwowie: Pogoń—Garbarnia, sędzia p. Gryc, względnie p. Rychter ze Śląska.

W Łodzi: ŁKS—Cracovia, sędzia p. Fass z Warszawy.

1483 lekkoatletów posiada Czechosłowacja

„Hallo Nowiny" ogłaszają ciekawą statystykę dotyczącą ilości zarejestrowanych czynnych lekkoatletów w Czechosłowacji. Otóż według informacji tego dziennika, na ziemi czeskiej znajduje się w chwili obecnej tylko 1483 lekkoatletów, co w porównaniu z liczbą obywateli (15.000.000) stanowi znikomy ułamek. Z liczby tej na lekkoatletów zaawansowanych przypada 856 mężczyzn, i 80 kobiet. Reszta to młodzież, która rozpoczęła uprawiać lekkoatletykę od niedawna.

Jeśli chodzi o wzrost liczby podanej powyżej, to od roku 1935 wpłynęło do związku czeskiego zaledwie 54 zgłoszeń. Doprawdy smutny objaw.

Łódź posiada 37 sanitariuszy sportowych

W piątek 19 bm. w lokalu ŁZOPN-u przy ul. Narutowicza, odbyło się wręczenie dyplomów pierwszym łódzkim sanitariuszom sportowym. Kurs ukończyło 37 kandydatów. Uroczystość wręczenia dyplomów pierwszym ratownikom sportowym poprzedzona została pięknym przemówieniem tow. dr. J. Malinowskiego, który podkreślił olbrzymie znaczenie jakie dla sportu ogólnego, a piłkarskiego w szczególności posiada ratownictwo sportowe. Wiceprezes ŁZOPN. mgr. Kallenbach apelował do zebranych, aby umiejętności nabyte na kursie propagowali na wszystkich boiskach i we wszystkich miastach. Trzeci wreszcie przemawiał tow. Zatke, który w gorących słowach dziękował pp. dr. Zausmerowi, Frydmanowi, Lesiewiczowi, Rudzkiemu i tow. Malinowskiemu za ich owocną pracę, która przy współpracy Wydziału sanitarnego łódzkiego RSKO wydała tak piękne owoce.

Odczyty

Staraniem Sekcji Lekarskiej „Rob. Tow. Służby Społecznej" odbędą się na dzielnicach PPS następujące odczyty:

Choroby zawodowe — ref. Dr. Urbach dn. 21/III o godz. 4 po poł. Dzielnica „Czerwona" ul. Wólczańska 196.

„Gruźlica" — ref. dr. Comber dn. 22.III. o godz. 7 wiecz. Dzielnica „Bałuty", ul. Limanowskiego 39.

Higiena pracy — ref. Dr. Trachtenherc dn. 22/III o godz. 7 wiecz. Dzielnica „Chojny", ul. Rzgowska 143.

Czy pomoc wiosenna?

Komunikują nam: Naczelny Wydzi Wykonawczy Ogólnopolskiego K mitetu Zimowej Pomocy Bezrobo nym i Najbiedniejszym w Warsz wie, dążąc do zasilenia funduszó na pomoc zimową, zwrócił się d Miejskiego Komitetu w Łodzi, poleceniem zorganizowania akc sprzedaży specjalnych znaczków i 10-cio groszowych, wydanych n powyższy cel.

Sprzedaż znaczków ma być do konywana przez urzędy, instytucj zakłady, sklepy z napojami alkoho lowymi, tytuniowymi i t. p.

W porozumieniu z dyrekcjam łódzkimi Monopolów Spirytusowe i Tytuniowego, Komitet zwołał dniu 18 b. m. konferencję, w któr wzięli udział dyrektorzy i sprz dawcy wyżej wymienionych art kułów monopolowych.

Na tej konferencji ustalono, żeb specjalnie przed świętami Wielki Nocy sprzedawcy proponowali ku pującym wyroby tytuniowe i spir tusowe nabywanie znaczków n pomoc zimową:

przy kupnie do zł. 1.50 — za 5 gr. znacze

„ „ powyżej — za 10 gr. znacze

Do akcji powyższej przyłączy się sprzedawcy losów loteryjnyc którzy będą naklejać na jedn ćwiartkę losu minimum 10-groszow znaczek.

Karty rzemieślnicze

Izba Rzemieślnicza otrzyma ła instrukcje w sprawie posi dania kart rzemieślniczych prz poszczególnych rzemieślników

Zgodnie z tymi przepisam karta rzemieślnicza, uważan winna być jako dokument prawnienia do samodzielneg prowadzenia zakładu rzemieś niczego i wymagana jest tylk w stosunku do tych mistrzów którzy rzemiosło prowadzą s modzielnie na własny rach nek, we własnym warsztaci

Natomiast mistrzowie i cz ladnicy, pracujący w zakłada innych osób, nie potrzebu posiadać kart rzemieślniczyc obowiązani są natomiast wy kazać się świadectwami rz mieślniczymi (mistrzowskim lub czeladniczymi).

Z chwilą jednak wystąpi nia samodzielnie przy konku sach na pewne roboty, mis rzowie, nawet nie prowadzą samodzielnie zakładów, ob wiązani są legitymować s kartą rzemieślniczą, albowie ubieganie się na własne im o uzyskanie robót, uważan jest za samodzielne prowadz nie rzemiosła.

Ogłoszenie

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi zawiadamia P.P. Pracodawców, iż ulgi, które przysługiwały przez pokrywanie obligacjami 6 proc. Pożyczki Narodowej zaległości powstałych z tytułu składek do dnia 31.XII.1935 r. zostały decyzją Ministerstwa Skarbu cofnięte z dniem 1 kwietnia 1937 roku.

Ubezpieczalnia przyjmować zatym będzie 6 proc. obligacje Pożyczki Narodowej na zaległe składki tylko do dnia 31 marca b. r.

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi.

Przychodnia Przeciwgruźlicza Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci w Łodzi

Zawiadamia, iż ciągnienie loterii fantowej na rzecz kolonii dla dzieci gruźliczych bezrobotnych rodziców, odbędzie się w dniu 4 kwietnia r. b. o godzinie 14 w sali Przychodni, ul. Piotrkowska 278.